DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 72. Czwartek, 18 (30) Marca. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.—Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

Po ukończeniu pierwszego tomu powieści Ciernie kwitnące, rozpoczniemy druk, obrazu dramatycznego w 4-ch aktach wierszem z życia zdjętego, p. Wygnańca, pod tytułem: Na Emigracji.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Magistrat Miasta Warszawy.—W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 6 (18) Lutego r. b. Nr. 1018/185, podaje do powszechnej wiadomości osób interesowanych, że Przybylski Edward pod Nr. 523 zamieszkały, jako wykwalifikowany majster Ciesielski, upoważniony jest do praktykowania profesji Ciesielskiej. — P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, z upoważnienia Radny, *Slężewski.*

Warszawski Ober-Policmajster. — Bez względu na ustanowiony oddawna porządek, wedle którego każdy jadący ulicą ekwipaż trzymać się winien prawej strony, dostrzegać się daje, że szczególniej powozy należące do osób prywatnych nie zachowują tego porządku, skutkiem czego stojący na swych stanowiskach policjanci bywają często najeżdżani ulegając niekiedy kalectwu. Dla zapobieżenia temu, zniewolony jestem uprzedzić mieszkańców, że winni niezastosowania się do zaprowadzonego porządku jazdy, pociągnięci zostaną do najsurowszej odpowiedzialności.— Warszawa dnia 12 (24) marca 1865 roku. — Świty J e g o C e s a r s k o - K r ó l e w s k i e j M o ś c i, Jenerał-Major, baron *Frederiks.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 18 (30) Marca.

Dziś najważniejsze wiadomości nadchodzą nam z Prus i Austrji. Pruska izba deputowanych na posiedzeniu z 27-go wznowiła rozprawy nad ogólnem sprawozdaniem komisji budżetowej, i przyjęła znaczną większością, sześć wniosków tej komisji, pomimo oświadczenia ministra wojny, iż przyjęcie wniosków będzie początkiem otwartej wojny pomiędzy tronem a reprezentacją narodową. Wspomnione wnioski następującej są treści: I. W projekcie budżetu przedstawionego izbom, nie można upatrywać dobrego rozkładu wydatków państwa. II. Budżet wojenny wymaga przerobienia z gruntu i ograniczenia. III. Wypada użyć znaczniejszych niż dotąd sum na cele produkcyjne, na uregulowanie biegu rzek, na budowę dróg, ulepszenia gruntu, oświatę i umiejętności, również na podwyższenie płac nauczycieli, średnich i niższych urzędników, jakoteż żołdu podoficerów i żołnierzy armji. IV. Obecna chwila jest stosowna dla przedsięwzięcia reformy i zniżenia ogólnych ciężarów publicznych lub niezgodnych z celem do jakiego zmierzają, a mianowicie, zniesienia opłat dodatkowych do kosztów sądowych, zmniejszenia opłaty od listów i zniesienia monopolu soli. V. Podatek od budowli należy prawnie ustanowić podług pierwotnego ocenienia na 2,848,260 tal. VI. Należy się spodziewać pewnego przekształcenia podatku klasycznego i podatku dochodowego.

Uchwała izby jeszcze większego nabyła znaczenia przez przyjęcie rezolucji dodatkowej, zaproponowanej przez deputowanego Virchowa, żądającej aby rząd teraz już, do budżetu na 1865 r. wprowadził zmiany, które podług ogólnego sprawozdania nie cierpią zwłoki.

Na posiedzeniu tem, minister wojny stanowczo potwierdził słowa wyrzeczone 22-go, a które tak zgorszyły izbę. „To co powie„działem," rzekł minister, „powiedziałem, i „nie widzę powodów do dodania lub ujęcia „czegokolwiek moim słowom. Bronię reorga„nizacji armji w całości i szczegółach, jako za„dania które mi było powierzone, a o dosko„nałości którego jestem przekonany."

Na posiedzeniu austrjackiej izby deputowanych z 28-go, minister stanu Schmerling, po zamknięciu rozpraw ogólnych nad budżetem z 1865 r., wystąpił z ważnem oświadczeniem: „Rząd i izba zgadzają się pod tym „względem, iż należy oszczędzać o ile się da. „Zdania ich różnią się jedynie co do cyfry „oszczędności. Uchwała co do większej lub „mniejszej cyfry, nie może być uchwałą zau„fania lub nieufności, gdyż w obec do„kładnego wyszczególnienia budżetu w Au„strji, rząd może jedynie wydać uchwalone „sumy tylko na to, na co były uchwalone." Czyniąc zaś aluzję do słabej strony rządu, minister dodał: „Z jednej strony wymagają „od nas energji i stanowczej postawy, z dru„giej znowu oświadczają, że Austrja powin„na zaniechać wszelkiej czynnej polityki, „gdyż rząd nie ma kredytu. Podobne mowy „wcale nie mogą wzmocnić naszego stano„wiska za granicą. W Prusach, od czasu jak „wybuchło przesilenie konstytucyjne, nigdy „nie słyszano, aby izba deputowanych dora„dzała rządowi wyrzeczenia się swego sta„nowiska wielkiego mocarstwa europejskie„go." Mówiąc o kwestji węgierskiej, minister stanu nie dawał nadziei, aby pierwszy sejm węgierski załatwił kwestję konstytu-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

W zeszły poniedziałek, artyści włoscy przedstawili raz pierwszy, na benefis pani Trebelli-Bettini, sławną operę Mozzarta, *Wesele Figara.* Znakomity ten utwór potężnego Maestra, skomponowany był przezeń jeszcze w roku 1785 dla opery włoskiej w Wiedniu, na żądanie Cesarza Józefa II, a następnie obiegł w tryumfalnym pochodzie wszystkie teatra ucywilizowanego świata, pozdrawiany wszędzie salwami grzmiących oklasków publiczności a głębokim hołdem kompetentów muzycznych.

Mozart jest przedewszystkiem śpiewakiem jednego uczucia, miłości; przeprowadził on je i udramatyzował we wszystkich kompozycjach swoich pod rozmaitym kształtem. Prawdziwą wielkość tego mistrza i główne prawo do uwielbienia, stanowi to, co on uczynił dla opery, której nadał charakter dramatu lirycznego. Jedną z takich oper jest *Wesele Figara,* która trzymając środek pomiędzy operami serjo a buffo—stanowi nieporównany wzór kompozycji tego rodzaju i na wszystkich scenach europejskich zyskała sobie zaszczytne a zasłużone miejsce.

Przepyszna i wielce kunsztowna uwertura tej opery, ażeby była wykonaną dokładnie, musi zachować ściśle szybkie tempo (presto), które jest dla niej przepisane. Tak wykonana uwertura *Wesela,* nie powinna trwać dłużej nad trzy minuty—przeciągnięta dłużej, utraca ona swój charakter i nie sprawi zamierzonego efektu. Zadanie to trudnem jest do wykonania, szczególniej też dla kontrabasów w orkiestrze, lecz za to spełnienie go dokładne, z zachowaniem precyzji, czystości i cieniowania w egzekucji, przynosi chlubę każdej orkiestrze. U nas, chociaż w wykonaniu uwertury *Wesela* nie zachowano ściśle przepisanego jej tempa, wina przecież, nie na orkiestrze lecz na kierującym nią dyrektorze ciąży.

Nie podobna jest nam z jednego przedstawienia oceniać, a nawet objąć całego bogactwa melodji w operze takiego jak Mozart mistrza; potrzebujemy wsłuchać się bardziej we wszystkie szczegóły tego arcydzieła, ażeby najprzód sobie samym zdać sprawę z jego zalet wysokich,—opowiemy dziś jednak, pierwsze wrażenia jakie unieśliśmy z muzyki i z wykonania jej na tutejszej scenie.

W pierwszym akcie, Paź Cherubin (p. Trebelli) śpiewa arję: „*Non so piu cosa son, cosa facero*", a w drugim: „*Voi che sapele che cosa e amor.*" Obiedwie te melodje napełnione są idealną miłością młodzieńca, na którego Mozart chciał widocznie zlać całe bogactwo swej własnej duszy, odbitej we wspomnieniach młodości. W ogóle też, cała partja Cherubina jest niesłychanie wdzięczną, a pani Trebelli wykonała ją po mistrzowsku cieniując w śpiewie każde uczucie, uwydatniając każdy kwiat melodji w niej zawarty;—to też rola pazia najlepiej i najwyraziściej wyszła z całej opery.

P. Ciampi charakterystyczną rolę *Figara* oddał ze swobodą i życiem, będącemi zawsze głównemi przymiotami śpiewu i gry tego wybornego komika—szczególniej też szczęśliwie wyszły dueta jego z *Zuzanną* (p. Brunetti) a w arji na końcu pierwszego aktu, gdzie Figaro opisuje paziowi stan żołnierski, arji ulubionej, na text: *Non piu andrai forfallone omonoso,* p. Ciampi obudził powszechny zapał słuchaczy, zachwyconych i werwą artysty i pięknym głosem śpiewaka.

P. Brunetti, która w roli Margeritty w Fauście, tak upornie przywdziewa na siebie niewłaściwą suknię z długim ogonem, a przez to zaciera nieco korzystne wrażenie, wywołane od razu wystąpieniem w roli Violetty—tu, w Weselu Figara, odzyskała całą swoją wartość. Charakter Zuzanny, nacechowany zręczną kokieterją i naiwną filuterją zarazem, przypada wybornie do wrodzonego talentu artystki. Gra p. Brunetti była pełną powabu, ruchy wdzięczne a głos odpowiedział wymaganiom partji trudnej i rozciąglejszej od innych. Czytelnicy nasi znają zresztą, tę powabną postać subretki z pierwowzoru komedji, przedstawianej u nas pod tymże samym tytułem.

P. Giovannoni nie mogła wykonać należycie roli Hrabiny, ani nawet odśpiewać głównej arji i duetu z Zuzanną, z powodu nagłej niedyspozycji, a taka przyczyna wyzwala artystkę z pod wszelkiej krytyki, tem bardziej, że pomimo słabości, nie ze-

cyjną i wysłał natychmiast deputowanych do rady państwa, ale oświadczył, że postępując spokojnie, niezawodnie osiągnięte zostanie zadawalniające rozwiązanie. „Wszelkie przygotowania do zwołania sejmu węgierskiego.” dodał minister, „zostały już „uczynione. Chwila zwołania tego sejmu zależy od szybkiego ukończenia prac rady ogólnej państwa. Nikt w Węgrzech nie myśli postępować drogą nadawania praw; droga zaś prawności konstytucyjnej jest „wolniejsza,” Co się zaś tyczy położenia finansowego, p. Schmerling zwrócił na to uwagę, że wykreślenia w wydatkach wcale nie stanowią radykalnego środka wydobycia się z tego położenia. „Niech izba,” dodał minister, „zaproponuje środki zaradzenia złemu „i nie powtarza wciąż, że nie można nic uczynić. Życie konstytucyjne jedynie jest „możliwe przy harmonijnem współdziałaniu „reprezentacji narodowej i rządu. Nie są to „dwa nieprzyjazne stronnictwa, gdyż oboje „mają na celu pomyślność kraju, choć za pomocą różniących się środków.” Poddając w wątpliwość aby w Austrji mógł istnieć systemat ściśle konstytucyjny i rząd składający się z ministerstwa wybranego wśród większości izby, dodał także, że w izbie nie ma jednolitego stronnictwa z stanowczym programatem, ani też ludzi przydatnych do kierowania administracją. Dla tych to powodów rząd sądzi, iż może sumiennie zupełnie służyć nadal cesarzowi, pomimo kilku przeciwnych mu uchwał. Zalecając stronnikom rządu, aby pozostawali ściśle z sobą połączeni, tak jak członkowie opozycji, minister zakończył oświadczeniem, że hasłem gabinetu jest wierność dla cesarza, wierność dla konstytucji i wierne spełnianie obowiązków.

Telegraf ciągle jeszcze milczy co do rozpraw w ciele prawodawczem francuzkiem. Wiadomo tylko z dziennika p. de Laguéronnière, że rozprawy rozpoczęły się mową p. Emila Ollivier i że po nim miał zabrać głos p. Thiers.

Ogłoszenie korespondencji rzymskiej, w przedmiocie odwiedzin p. de Sartiges u papieża, która to korespondencja wspominała o bardzo kwaśnem przemówieniu papieża, przykrzejsze jeszcze miała skutki niż zaprzeczenie *Constitulionnella*; z powodu tego ogłoszenia nietylko *l'Union de l'Ouest*, która pierwsza ogłosiła tę korespondencję, lecz *Monde* i *le Phare de la Loire*, które ją powtórzyły, otrzymały ostrzeżenia. Ostrzeżenie udzielone *Monde*, podajemy poniżej.

Podług korespondencij z Turynu, które *La Patr.* uważa jako nieuzasadnione, zajmują się bardzo w tem mieście przybyciem do Civita-Vecchia statku angielskiego. Wciąż trwają tam w przekonaniu, że statek ten wysłany tam został dla poparcia propozycij uczynionych Papieżowi przez p. Odo Russella w imieniu swojego rządu. Powiadają także w Turynie, że rząd wiedeński gotów jest zaproponować Piusowi IX-mu pobyt w Raguzie.

Le Mon. Un. ogłasza urzędowy raport potwierdzony przez marszałka Bazaine, o nadużyciach spełnionych w okolicy Oajaca, przed wzięciem tego miasta, przez jednego z braci Porfirio Diaz. Chociaż dziennik urzędowy nie donosi o wykonaniu kary śmierci ani na jednym ani na drugim z braci Diaz, ogłoszenie to wydaje się jak gdyby pewien rodzaj wczesnego usprawiedliwienia się, z powodu skazania na śmierć czy to obu przywódców juarystowskich, czy też jednego z nich.

Poczta wysłana z Nowego Jorku w dniu 16-ym marca potwierdza wiadomości o powodzeniu Shermana w Karolinie północnej i Sheridana w Wirginji. Mówiono nawet w Nowym Jorku, że Sheridan pobiwszy jen. Early i zniszczywszy drogę żelazną prowadzącą od Charlotteville do Lynchburga, znajdował się już tylko w odległości 20 mil angielskich od Richmondu; lecz pogłoska ta potrzebuje potwierdzenia. Mówiono także, że lada chwila Richmond zostanie opuszczony, i że prezydent konfederacji wkrótce uwiadomi o tem kongres południowy. Sherman zaś po zajęciu Lafayettevilu, puścił się dalej ku północy, w kierunku Raleigh; poruszenia jego miały być w związku z ruchami Schofielda. Ten ostatni wyszedłszy z Newbern, zdołał podobno usadowić się w Kingston pod Godsboro. Zasoby rządu związkowego wzrastają w miarę jego powodzenia. W Nowym Jorku sądzą, że kupony procentowe płatne w maju, będzie on spłacał nie czekając terminu. Kurs złota spadł na $65^3/_4$.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej, korespondencyę z górnej Wisły w kwestyi sprawy włościańskiej.

---

* *J. de St. Pet.* Niedawno podejmowaliśmy łatwość, z jaką czasem *Mosk. Wied.* unoszą się do walki przeciw widziadłom. Ogłoszenie depeszy okólnikowej wice kanclerza cesarstwa, w przedmiocie polityki cesarskiej w Azji środkowej, potwierdziło uwagi jakie uznaliśmy za właściwe uczynić *Mosk. Wied.*, co do konieczności zbadania dobrze kwestij, przedtem nim się o nich mówi publicznie. To samo przekonanie wzbudziła w nas, zamieszczona w numerze tegoż dziennika z 10 marca, długa rozprawa, o mniemanym układzie pomiędzy Rosją a Prusami w kwestji polskiej i księztw duńskich: Prusy niby to przyrzekły popierać plan Rosji co do ostatecznego wcielenia Polski, pod warunkiem że Rosja ze swej strony popierałaby plan Prus co do przyłączenia księstw. Z dwóch dzienników austrjackich, *Botsch.* i *N. Fr. Pres.* czerpią *Mosk. Wied.* ten komeraż polityczny, i na tej podstawie, z wielkiemi wysileniami, dowodzą, że Rosja nie potrzebuje ofiarami okupywać pomocy Prus do uregulowania według własnego upodobania kwestij wewnętrznych i że niema nic wspólnego pomiędzy kwestją polską a kwestją księstw. Szczerze ubolewamy, że dziennik tak poważny jak *Mosk. Wied.*, opiera się na fantazjach dwóch dziennikarzy, aby kuć sobie chimery i występować do walki z wiatrakami. *Mosk. Wied.* przyzwyczaiły nas do dojrzalszych ocenień, zupełnie innej wartości. Właśnie dla tego, że wysoko szanujemy ich sąd, ubolewamy bardzo że błądzą. Szanowny nasz towarzysz, jak się zdaje przeczuwał to, ponieważ sam uznaje za nieprawdopodobną i nieprzypuszczalną, kombinację wymarzoną przez dwa dzienniki niemieckie. Mógł stanowczo zapewnić swych czytelników, że żaden podobny układ, o jakim wspominają *Botsch.* i *N. Fr. Pres.*, nie był prawdopodobnie pomyślany przez prezesa gabinetu pruskiego, ani też zaproponowany rządowi cesarskiemu, a tem mniej przez niego przyjęty. To zaprzeczenie byłoby zupełnie dostatecznem. Na co wysilać się na zbijanie tego, co się uważa za zupełnie niedorzeczne i niepodobne? Zdaje nam się że *Mosk. Wied.* mogłyby użyteczniej użyć czasu i znakomitych przymiotów odznaczających ich redakcję.

---

* *Krak. Z.* Na posiedzeniu szwajcarskiej rady związkowej, odbytem 20 b. m., zakomunikowano wiadomość, że 6 polaków, którzy udali się byli z kantonu Tessyn do Medjolanu, odtransportowano ztamtąd napowrót, pomimo iż posiadali pieniądze na drogę. Rada związkowa postanowiła wystąpić przed rządem włoskim z przełożeniem przeciw takiemu postępowaniu.

* Pierwszy numer leżącego przed nami lwowskiego *Sowizdrzała*, który więcej niczem nie jest jak niezgrabną bronią odporną i zaczepną *Narodówki*, zawiera na pierwszej stronnicy napaść na *Ognisko*

---

szła jednak ze sceny, poświęcając się dla utrzymania widowiska.

Najbardziej jednak zadziwił nas p. Bettini, który rolę *Bazylego*, komiczną i charakterystyczną razem, odegrał wybornie a odśpiewał z cechującemi zwykle głos jego, łatwością i wdziękiem. Szczególniej też powiodły się doskonale Bazylemu, tercet w pierwszym i arja w czwartym akcie.

Nakoniec, hrabia Almaviva (Gnone) wywiązał się nader szczęśliwie ze swojej roli: gra jego była ożywioną, a duet z Zuzanną w którym oświadcza jej swoje sentymenta, na text poczynający się od słów „*Crudel perche* i t. d, odśpiewał wzorowo. Zresztą, duet ten jest jednym z najszczęśliwszych fragmentów opery; stanowi on niejako *pendent* do sławnego duetu *Don Juana* z *Żerliną* „*La ci darem la mano*” i zachwyca szczególniej swoją prostotą i świeżością uczucia.

Artystom włoskim, do wykonania Wesela Figara, potrzebny był jeszcze nieodzownie doktór Bartholo. Młody nasz bas-buffo Kozieradzki, przyjął tę charakterystyczną rolę i, jeśli nie wystarczył głosem wszystkim jej wymaganiom, za to odegrał wybornie tę komiczną postać znanego powszechnie z Cyrulika Sewilskiego doktora.

Dopełniamy wreszcie tego pobieżnego sprawozdania z pierwszej reprezentacji *Wesela*, wyznaniem, że największa jej wartość może, leży w cudownych ensemblach, czyli w tercetach, sekstetach i finałach, gdzie wszystko jest proste a wspaniałe razem, gdzie niewiadomo co bardziej podziwiać trzeba, czy bogactwo melodji czy prostotę instrumentacji—wywierającej jednak tak silne i wielkie na słuchaczach wrażenie.

Żałujemy, że słabość p. Giovannoni nie dozwoliła dotąd artystom włoskim powtórzyć opery Mozarta, która w repertuarze naszym zajmie kiedyś należne jej miejsce.

Drugą nowością z dziejów teatralnych—chociaż na innej już drodze, jest debiut nowej artystki dramatycznej, p. German, przybyłej tu z Krakowa. P. German posiada rodzaj talentu taki właśnie, jakiego nam niedostaje w tej chwili: jest ona zdolną reprezentantką ról salonowo-komicznych—jak role: Szenjonowej, Starej Romantyczki, lub córki *Papleton* naprzykład. Pani Mazurowska, grywająca u nas i ten rodzaj ról niekiedy — jako artystka wyrobiona specjalnie i celująca głównie w przedstawianiu postaci i typów ludowych, nie może posiadać drobnych odcieni dystynkcji potrzebnej koniecznie w rolach podobnego rodzaju i dla tego, pomimo wybornej komiczności w niektórych scenach, nie była ona dobrą *Romantyczką*. P. German, właściwiej pojęła i subtelniej odcieniowała tę rolę—chociaż nadużyła może amfazy i egzageracij, w które autor przystroił postać swojej *Aldony*. Ale p. German posiada dwa najgłówniejsze przymioty artystki dramatycznej—ma ona doskonale wyrobioną grę rysów, umie im nadawać ekspresję, życie i wyrazistość, a nadto jeszcze, posiada wykształcone już ruchy rąk, oraz chód naturalny i lekki. Kto wie, ile te trzy przymioty mają znaczenia w grze na scenie, jakim trudem nabywać ich trzeba, przyzna zapewne, że obdarzona niemi aktorka, ma przed sobą świetną przyszłość, jeżeli sumienna praca, zamiłowanie w sztuce i dobry kierunek, wspierać ją będą w dalszym zawodzie.

Z odegrania roli *Romantyczki*, przesadzonego nieco—nabraliśmy jednak przekonania, że p. German będzie wyborną *Szenjonową*—tam albowiem cała amfaza i przesada bezkarnie wmieścić się dadzą, a da się spożytkować również wyrobienie głosu, któremu p. German umie nadawać fleksję i w ogóle bardzo umiejętnie nim włada.

Zawsze żałujemy, że nieobecność w Dyrekcji teatrów, takiego, jak J. S. Jasiński sternika, pozbawia komedję i dramę naszą możności świetniejszego onych rozwoju—najboleśniej jednak uczuwamy ten brak przy wystąpieniu nowych talentów na scenie. P. German naprzykład, byłaby wyborną w swoim rodzaju aktorką, akwizycją szacowną dla sceny tutejszej, gdyby taki reżyser, jakim jest były dyrektor teatrów, udzielał jej rad niektórych;—wprawdzie, nie odmawia on ich nikomu i dzisiaj—chociaż, odosobniony od dziejów sceny, nie może już czynić tego systematycznie.

Raz jeszcze, przy sposobności, wrócimy do ocenienia nie tylko gry artystów we wznowionej *Romantyczce* St. Bogusławskiego, lecz powiemy zarazem słów kilka o wartości samej sztuki, tak długo leżącej na półkach bibljotecznych—bezczynnie,—dziś, zakończemy już tę pobieżną wzmiankę podziękowaniem reżyserji za wznowienie jednej z najlepszych komedij utalentowanego i wrodzonym dowcipem odznaczającego się pisarza, którego inne jeszcze komedje, jak *Lwy i Lwice* naprzykład, godzi się wznowić na scenie. *Al.*

Walerego Wielogłowskiego, któremu w bardzo dotkliwy dostaje się tam sposób za jego antirewolucyjne i antikomunistyczne idee. Dalej idzie żywot Juljusza Cezara, ustęp nadesłany *Sowizdrzałowi* niby przez samego cesarza Napoleona III. W artykule tym niefortunny Miełaszewski dyrektor sceny polskiej we Lwowie i Krakowie odbiera cięgi. Potem następują przestrogi i napomnienia jednego z rabinów krakowskich dane synowi, z jakiemi ludźmi powinien przestawać. Tu oprócz Wielogłowskiego dostaje kamieniem i Władysław Rapacki i Lucjan Siemieński. Ciekawi jesteśmy, co odpowie fejletonista *Czasu* na te pociski lwowskiego Figara? W kronice swojej przepowiada *Sowizdrzał* co się ma stać w m. Kwietniu. I tak: 1 kwietnia „ktoś otrzymuje drugi policzek i twierdzi, że to tylko *prima Aprilis*." Wiadomo, do kogo to pite. 4 kwietnia „pan Rapacki kicha, a p. Wielogłowski powiada fejletoniście *Czasu*: na zdrowie!" 12 kwietnia „Pius IX przyjmuje u siebie Wiktora Emanuela i przypuszcza go do ucałowania ręki. Wiktor Emanuel rozczulony, przyrzeka papieżowi wcielić Rzym do Włoch." Korespondencja *Sowizdrzała* pozwala sobie nazwać fejletonistę *Czasu* fagasem p. Kirchmayera i hr. Adama Potockiego. W rozmaitościach występują na scenę i Wincenty Pol za swoje ultra-demokratyczne tendencje, i *Praca* za swój zwrot ku polityce umiarkowanej, i czasopismo zakładu Ossolińskich za opóźnione wiadomości o nadchodzących do bibljoteki książkach do nabożeństwa, i znowu Miełaszewski za swoją królowę *Margueritę*, którego *Sowizdrzał* pozwala sobie obrać nawet z *zdrowego rozsądku*, i nareszcie znowu Wielogłowski alias Małogłowski za swoje *Ognisko*. W ogóle nie ma przeciwnika *Narodówki*, któryby się nie ujrzał odmalowanym w jej źwierciadle, *Sowizdrzale*. Na ostatniej stronnicy z napisem u góry: na wieść o zamiarze Moskwy zaboru Galicji, — przedstawiony jest na obrazku sen fejletonisty *Czasu* i lwowskiego korespondenta *Dzien. Warsz.* Po jednej stronie p. Lucjan Siemiński z twarzą wyżła zasypia głęboko w wygodnym fotelu, a nad nim w górze uwieńczony laurami wystającemi na skroniach w rodzaju długich uszów, fejletonista *Czasu* pali stosy książek potępionych przez siebie jako „dzieła plugawej rzeszy człowieczków czynu." Obok stoi z podpisami jego pomnik w promieniach światła trzymający w ręku książkę z nadpisem: *Pogadanki*, z czego okazuje się, że to jest fejletonista *Czasu*, przed którym biją czołem w ziemię tłumy wielbicieli. Po drugiej stronie obrazek przedstawia śpiącego w pościeli usłanej z foljałów *Dien. Warsz.* lisa z podpisem *canis rapax*, nad którym unosi się w powietrzu fortuna w ubiorze kozackim sypiąc ku niemu jedną ręką krzyże i ordery, z rogu obfitości zaś ruble i dyplomy; nieco dalej dwóch kozaków z pikami wiodą pod ręce skrępowaną i opierającą się *Narodówkę* wyobrażoną w postaci jakiegoś wieszającego żandarma czy ucikiniera w konfederatce, ku stojącej nieopodal szubienicy. Tak więc nosił wilk owce, ponieśli i wilka. Nieszczęśliwa *Narodówka!* Dowcipny ten obrazek sprawiłby jeszcze większy efekt, gdyby drzeworyt był udatniejszy.

---

* *Nordd. A. Z. Berlin, 28 marca.* Jest w Prusach, a mianowicie w izbie deputowanych, stronnictwo, dążące wszelkiemi środkami do tego, ażeby usunąć z armji żywioł żołnierski i zaprowadzić milicje w miejsce naszych bataljonów, uwieńczonych chwałą i zwycięztwami. Lecz w stronnictwie tem, odróżnić można dwa odrębne odcienia: jeden, będący dzięki Bogu nic nieznaczącą mniejszością, chce przytłumić w armji ducha żołnierskiego, który przeszkadza mu do wykonania jego rozległych planów; drugi zaś daje się wprowadzać w błąd przez pierwszy i wierzy w słuszność fałszywych rozumowań tego ostatniego odcienia. Agitatorowie wybrali dość zręczny środek, zależący na wyzyskiwaniu interesu własnego mas; głoszą oni, że służba dwuletnia lub nawet jeszcze krótsza, jest dostateczną, gdyż wiedzą, że masy chętnie wierzą temu zdaniu i dają się w tym względzie w błąd wprowadzać; służba bowiem w armji jest zawsze ofiarą, i najlepiej nawet myslący, widziałby chętnie zmniejszenie każdej ofiary i dałby się z radością przekonać o tem, że zmniejszenie ofiar, ciążących na nim lub na jego dzieciach, możebne jest bez przyczynienia szkody. Chęć przekonania samych agitatorów o bezzasadności ich twierdzeń, wyglądałaby jak donkiszotyzm, albowiem chcą oni wprowadzić w błąd nie tyle samych siebie, ile innych; należy przeto dowieść tym innym podstępu jakim nacechowane jest bronione w obec nich zdanie.

* *Köln. Z.* Cesarz Napoleon jest w Rzymie bezustannie czynny, aby papieża skłonić do przyjęcia jakiego postanowienia. Wszelako hr. de Sartiges nie jest szczęśliwy, i jakkolwiek mogą zaprzeczać półurzędowe dzienniki paryzkie, wiadomo że Pius IX bardzo jest zagniewany. *Aug. Allg. Z.* z wiarogodnego, jak powiada, źródła, podaje następujące wiadomości o tak zwanem ultimatum francuzkiego ambasadora: Hr. de Sartiges, poprzednio uspokoił się, skoro mu przyrzeczono, iż bezzwłocznie rozpoczną się werbunki do armji papiezkiej. I w istocie to nastąpiło; ale werbunki te jedynie dokonano dla zapełnienia braków powstałych z uwolnienia wysłużonych żołnierzy papiezkich; o powiększeniu armji papiezkiej nie było mowy. P. de Sartiges, zobaczywszy że został oszukany, miał powtórzyć swe propozycje w bardzo stanowczej formie, co miało miejsce na znanem posłuchaniu, a Papieża tak rozdrażniło, że w następną niedzielę nie był w swej kaplicy; z drugiej strony ambasador francuzki tak był rozgniewany, że przechodząc przez przedpokój Watykanu, wcale nie spojrzał na znajdujące się tam wysokie osobistości. Z pewnością papiez i jego sekretarz stanu wcale nie obiecują powiększenia armji i nadzieje swe na innej zupełnie pomocy gruntują, chociaż wojowniczy M. gr Merode gorliwie się zajmuje dokończeniem wielkich koszar. Z wielu pogłosek jakie w tych dniach krążyły w tym przedmiocie, należy wspomnieć, że na serjo utrzymywano, iż do Rzymu przybędzie 6,000 bawarów, na obronę stolicy apostolskiej. Do tego *Köln. Z.* dodaje, że Francja nie ścierpi w Rzymie żadnego obcego sztandaru obok papiezkiego, jak to już kilkakrotnie oświadczyła.

* *La Fr.* *Monde* otrzymał od ministra spraw wewnętrznych, pod 26-m marca, następujące ostrzeżenie: Z powodu numeru dziennika *Monde* z 25-go marca, który na trzeciej stronie powtarza artykuł z *Union de l'Ouest*, zaczynający się od słów: „Czytamy w *Union de l'Ouest*," a kończący się słowami: „Za zgodność wyciągu: Cahuzac;" zważywszy, że autor tego artykułu utrzymuje jakoby ambasador francuzki w Rzymie, hr. de Sartiges, miał mieć niedawno rozmowę z ojcem świętym, dotyczącą wykonania konwencji z 15-go września 1864 i cofnięcia wojsk francuzkich z Rzymu; zważywszy, że hr. de Sartiges nie miał rozmowy z ojcem świętym o jakiej *Monde* wzmiankuje, i że śmieszne szczegóły, jakie ten dziennik podaje o żądaniu posłuchania, wyrażonem niby przez p. de Sartiges i o przedmiotach jakie miały być rozbierane na tem posłuchaniu, są czystym wymysłem; że zatem wiadomości zawarte w powyżej wspomnionym artykule są zupełnie fałszywe, a mają na celu podburzenie umysłów, — na mocy art. 32 dekretu organicznego z d. 17-go lutego 1852 o prasie, — stanowi: artykuł 1. Pierwsze ostrzeżenie udziela się dziennikowi *Monde*, w osobie p. Taconnet, właściciela-żeranta tego pisma,, i w osobie p. Cahuzac, podpisanego pod artykułem.

* *Allg. Aug. Z. Paryż, 23 marca.* Z osnowy poprawek postawionych w ciele prawodawczem przez opozycję okazuje się, że pierwiastkowy program lewego krańca tego ciała, uległ zmianie co do głównych podstaw. Podczas gdy pierwiastkowo porozumiano się w tym względzie, że kwestje polityki zagranicznej będą jedynie zlekka dotknięte, ażeby tem dłużej zastanawiać się nad sprawami wewnętrznemi, — obecnie postawiony został na porządku dziennym cały szereg nadzwyczaj ważnych punktów polityki zewnętrznej, które wymagać będą wiele czasu do ich roztrząśnięcia. Poprawka w sprawach duńskiej i polskiej postawioną została jedynie w tym celu, ażeby za pomocą jasnego przykładu dowieść, że rząd francuzki nie ma żadnego prawa do okazywania taniej i bezowocnej sympatji dla niepodległości obcych ludów, podczas gdy odmawia własnemu krajowi wolności. Za pomocą poprawki w kwestji meksykańskiej, opozycja chce utorować sobie drogę do tego, ażeby w porozumieniu z opinją publiczną całej Francji, dowieść bezużyteczności i lekkomyślności tej „wojny o ideę", kosztującej tak wielkich ofiar, i w ten sposób wynurzyć usprawiedliwione życzenie, iżby wojska zostały jak najrychlej odwołane.

---

* *Le Mon. Univ.* pisze: Od kilku dni zawiązał się pomiędzy niektóremi dziennikami dość silny spór co do Porfirio Diaz'a, obrońcy miasta Oajaca. Dla należytego wyświetlenia tego sporu, komunikujemy szczegóły o postępowaniu jednego z przewódców, ażeby dać poznać stronnictwo, z którem walczymy w Meksyku, i w tym celu ogłaszamy raport o okrucieństwach popełnionych w Misteca przez oddział jazdy, który pod dowództwem Feliksa Diaz'a, brata Porfirio Diaz'a, wyszedł był z Oajaca przed zupełnem oblężeniem tego miasta. Marszałek Bazaine, przesyłając ten dokument, przez ostatnią pocztę, ministrowi wojny, tak się wyraża: „Zdołałem sam się przekonać, że raport ten nie jest przesadzony. Podaje on szczegóły, które hańbią nie tylko dowódców, lecz także stronnictwo, które ich uznaje i używa."

W raporcie tym, zbyt obszernym ażeby mógł być tu powtórzonym, wyszczególnione są osoby zabrane jako zakładnicy dla otrzymania okupu, które następnie, po zapłaceniu takowego, zostały rozstrzelane. Gwałcono kobiety, i jednę z nich wrzucono następnie do bagna, zkąd jedynie cudem wydobyła się. Prawie wszystkie kościoły zostały zrabowane. W jednej jedynej miejscowości spalono 130 domów, które poprzednio zrabowano.

* *Die Pres.* Wojna amerykańska zakończy się niewątpliwie tak samo, jak niegdyś wojna węgierska, od jednego stanowczego ciosu. Amerykańskie Vilagos musi niezawodnie mieć miejsce. Wojna gerylasowska, któraby nastąpiła po wielkiej walce, jest w Ameryce również niemożebna jak i w Węgrzech; w rzeczywistości zaś wojna podobna jest jeszcze mniej możebną w pierwszym niż w drugim z tych krajów. Powszechne zdziwienie wywołuje ta okoliczność, że plemię czarne na Południu dopuściło się tak nielicznych gwałtów przeciw białej ludności. Murzyni zbiegli masami od swych panów, lecz nie usiłowali zabijać ich w jawnem powstaniu lub za pomocą zasadzek. Jakkolwiek tak znaczna część ludności białej Południa znajdowała się w obozach, pomimo to ci którzy pozostali w domu, a byli to powiększej części starcy i dzieci, wystarczali dla trzymania na wodzy ludności czarnej. Ta ostatnia obawiała się nie tylko tamtych, lecz także wojsk, które znajdowały się na wyprawie i które wracając pomściłyby się strasznie w razie usiłowania wywołania powstania. Lecz w obec całkiem rozbitej armji, obawa ta zniknie. Nadzieje Południa na osobiste bezpieczeństwo jego ludności białej, opierać się będą po wojnie głównie na militarnem zajęciu stanów skonfederowanych przez ich dotychczasowych nieprzyjaciół. W razie wybuchu walki gerylasowskiej, powstańcza ludność biała uważaną będzie jako wyjęta z pod prawa i wówczas murzyni walczyć będą zapewne w interesie Północy, przeciw swym dawnym panom. Jak skoro jenerał Lee będzie kapitulować, murzyni na Południu staną się najlepszą rękojmią, że spokojność nie zostanie naruszoną w ciągu dwudziestu lat po wielkiej wojnie. Zanim atoli ten czas upłynie, emigracja z północy i z Europy zmieni całkiem charakter Południa.

---

* *Rig. Z.* pisze pod datą 8-go marca: Dziś, o godzinie wpół do drugiej, otwarty został tegoroczny sejm krajowy liflandski. Około godziny 12-ej po południu, członkowie szlachty i ziemstwa, udali się, mając na czele marszałka szlachty, księcia Livena, do kościoła św. Jakóba, do którego zebrało się mnóstwo parafjan. W kościele także znajdowali się: j. w. jenerał gubernator hrabia Szuwałow, oraz liflandski gubernator cywilny Ettingen. Po rozpoczęciu nabożeństwa, jeneralny super-intendent, proboszcz p. Karblom, wszedł na kazalnicę i miał kazanie. Po skończeniu nabożeństwa członkowie sejmu prowincjonalnego udali się do „domu Czarnogłowych (Schwarzhaupterów)" gdzie marszałek szlachty otworzył zebranie. Prezesami sejmu tegorocznego od miasta Rygi są: burmistrz Otto Miller oraz członek ratusza p. Harnmark.

---

* W gazecie *Kijewlanin* piszą, że rady kuratorska i pedagogiczna okręgu naukowego kijowskiego, zajmują się w obecnym czasie nader czynnie roztrząśnięciem kwestij, wywołanych wprowadzeniem w wykonanie nowej ustawy publicznych zakładów naukowych. Pod względem jednego z najistotniejszych punktów owej ustawy, a mianowicie rozdzielenia gimnazjów na klasyczne i realne, rady pedagogiczne wyrzekły co następuje: sześć gimnazjów, znajdujących się w miastach gubernijalnych (Kijowie, Żytomierzu, Kamieńcu, Połtawie i Czernichowie,) zamierzono zamienić na klasyczne z jednym językiem łacińskim (z wyjątkiem 2-go Kijowskiego, w którem ma być zostawiony i grecki); pozostałe zaś pięć gimnazjów, znajdujące się nie w miastach gubernijalnych (w Białej Cerkwi, Rownem, Niemirowie, Nowogrodzie Siewierskim i Nieżynie) zamieniają się na realne. Oprócz tego istnieje projekt otwarcia trzeciego gimnazjum realnego w Kijowie, na Padole.

* *Kijewl.* W sierpniu 1863 r. zostający w kijowskich rotach aresztanckich zarządu cywilnego za włóczęgostwo,

aresztant Mikołaj *Niepomniaszczyj* (inaczej Izrael Cyrow), przy apelu aresztantów, rzucił się bez żadnego powodu na oficerów od warty i zerwał na nich pogony z odzieży mundurowej. Podczas prowadzenia śledztwa przez inkwirenta sądowego, aresztant cywilny Mikołaj Niepomniaszczyj udał obłąkanego i dla tego odesłany został do oddziału sądowo-lekarskiego szpitala wojennego kijowskiego, gdzie po długiej próbie, trwającej od 23-go sierpnia 1863 r. do 20 lipca 1864 r. uznano go za zdrowego, a objawy pomieszania zmysłów za udane. Ogólne zebranie kijowskiego rządu gubernijalnego również uznało zdrowym aresztanta Mikołaja Niepomniaszczyj. W sądzie polowym wojennym, pod który oddany został po wyjednaniu na to Najwyższego rozkazu, aresztant Mikolaj Niepomniaszczyj nie dawał odpowiedzi na czynione mu zapytania, lecz tylko lżył prezesa i członków sądu wojennego. Zgodnie z wyrokiem sądu wojennego, zatwierdzonym, w nieobecności jenerał-adjutanta Bezaka, przez pomocnika dowodzącego wojskami, jenerał-lejtnanta Siemiakina, aresztant Mikołaj Niepomiaszczyj (inaczej Izrael Cyrow), dnia 1-go marca, o godzinie 8-ej rano, ukarany został śmiercią, przez rozstrzelanie, przed frontem wojsk załogi Kijowskiej, na stoku cytadeli Kijowsko-peczerskiej.

* W *St. Pet. Wied.* donoszą z Moskwy o zjazdach kupieckich, z powodu rewizji zmian taryfy pomiędzy Rosją i związkiem celnym niemieckim. Były już trzy zjazdy, na które, jak słychać, zbierano się dość opieszale. Na zjazdach tych obrano kilka osób, mających przewodniczyć przy roztrząsaniu propozycij niemieckich w rozmaitych gałęziach przemysłu.

* *Siew. Pocz.* Od niejakiego czasu w różnych dziennikach i gazetach naszych zamieszczane są szumne reklamy o maltz-ekstrakcie berlińskiego piwowara Hoffa. W reklamach tych przypisywane są pomienionemu ekstraktowi własności zaledwie nie uniwersalnego lekarstwa, a w każdym razie cudnie leczącego suchoty płucne. Dzięki tym reklamom, chorzy, szukający wyzdrowienia, drogo opłacają ten tani napój, który wcale nie ma własności uzdrawiającej. Badania Witsztejna, Hagera, Kleszczyńskiego i innych uczonych ludzi wykryły, że maltz-ekstrakt jest to wystój tanich ziół na piwie lichego gatunku. Dla tego też ma on niejakie własności piwa, zaprawionego i po części ulepszonego wystojem ziół; a zatem może służyć tylko za pożywny napój, jakkolwiek i pod tym względem ustąpić musi pierwszeństwo porterowi i dobremu piwu zwyczajnemu, a tem bardziej herbacie z wołowiny (beef tea), mleku świeżemu, czekoladzie z mchem islandzkim i t. p. Tymczasem mnóstwo chorych, polegając na pochwałach oddawanych napojowi Hoffa, mającemu niby cudownie skutkować, ponoszą napróżno koszta i tracą drogie chwile dla poprawienia zdrowia, dopóki nareszcie nie przekonają się o bezskuteczności tego ekstraktu słodowego; na usprawiedliwienie zaś swej łatwowierności, zawiedzeni powołują się na tę okoliczność, że ekstrakt ten sprowadzany jest z zagranicy z dozwolenia rady lekarskiej, która zapewne nie wydała by takowego pozwolenia gdyby napój ten był całkiem bezskuteczny. Dla wyjaśnienia tej okoliczności, rada lekarska widzi potrzebę ponownie podać do wiadomości publicznej, że co się tyczy sprowadzanych z zagranicy specyfików, którym wynalazcy przypisują moc uzdrawiającą, rada lekarska trzyma się następującej zasady: *zabrania* sprowadzać środki szkodliwe dla zdrowia publicznego; *dozwala* przywozu środków nieszkodliwych, a *potwierdza* tylko środki, które wedle składu swego i skutku, obok nieulegania zepsuciu w czasie transportowania, posiadają istotnie moc uzdrawiającą. Samo więc dozwolenie sprowadzania jakiegokolwiek patentowanego lekarstwa zagranicznego nie należy uważać za *potwierdzenie*. Do liczby takich *pozwolonych*, ale *niepotwierdzonych* przez radę lekarską specyfików należy i piwo Hoffa. A przeto nie należy nadawać żadnej powagi reklamom gazeciarskim o tem piwie, podobnie jak nie zwracają one uwagi w ojczystym kraju Hoffa. Jest to nie więcej jak spekulacja berlińskiego piwowara, szukającego w Rosji korzystnego odbytu dla swego taniego napoju, pod pozorem uzdrawiającego lekarstwa.

* Wiadomo czytelnikom, że stałej opery włoskiej w Moskwie nie będzie. Ale w *Mosk. Wied.* czytamy co następuje: Mówią, a wiadomość ta przywiezioną została z Petersburga,—że na przyszły sezon danych będzie dwadzieścia pięć przedstawień opery, z współudziałem tej trupy, która będzie śpiewała w Petersburgu: pierwszą połowę sezonu będzie ona śpiewała w Moskwie. Jeśli pogłoska ta urzeczywistni się, to Moskwa tylko zyska na takiem rozporządzeniu, dla tego iż skład truppy petersburgskiej zawsze jest wyborny. Dyrekcji teatralnej także będzie dogodniej i łatwiej opłacić wydatki na utrzymanie jednej i tejże samej trupy, w dwóch miastach.

---

* (*Nadesł.*) Przyzwyczailiśmy się wprawdzie do picia wody z wodociągów, lecz wątpić należy, czy ona jest zdrową, kiedy do Wisly powyżej od urządzonej na ten przedmiot machiny parowej, spływają nieczystości ze szlachtuza, ścieki kanałowe i rynsztokowe, i odbywa się mycie skór i wełny. Pożądanem byłoby, aby pp. inżynierowie zbadali czy nie dałoby się sprowadzić do Warszawy wody źródlanej z Wierzbna lub Kaskady. Zresztą, wartoby zaprosić ks. Ryszarda, aby on wyszukał i wskazał miejsce do zrobienia studzien artezyjskich. Kilka studni słynących z dobrej wody, jako to: na ulicy Widok, na ulicy Mostowej, w ogrodzie Saskim i w pałacu dawniej Skwarcowa, każą się spodziewać, że możnaby dojść do posiadania zdrowej i czystej wody. Wszakże nie masz kosztów, których nie wartoby ponieść dla wygody i zdrowia dwakroć stotysięcznej prawie ludności.

* Pierwszy wykład publiczny w sali redutowej, który miał się odbywać w zeszły wtorek, odbędzie się nieodwołalnie w piątek, 31-go b. m., od godziny 5-ej do 6-ej po południu. Następnie w przyszły wtorek, 4-go kwietnia r. b., wykładać będzie prof. dr. Z. Węclewski „O niewiastach w starożytnej Grecji." Biletów nabyć można w księgarniach: Gebethnera i Wolffa, Kaufmana, Natansona, Sennewalda, Wendego.

* W sobotę dnia 20 marca (1 kwietnia) r. b. w salach redutowych przy teatrach, odbędzie się drugi koncert instytutu muzycznego, w którym wykonane będą: Uwertura z opery Riezi, Riszarda Wagnera, przez orkiestrę opery; fantazja na motywa z opery Don Juan Thalberg'a, na fortepianie przez pannę Thieme; arja z opery Freyschütz, przez pannę Adelę Kleczyńską; koncert na 4-ry skrzypce Maurera, przez pp. Górskiego, Noskowskiego, Wł. Ostrowskiego i Jankowskiego;—a a w końcu (po raz pierwszy w Warszawie) wielka symfonja-oda w czterech częściach, „Krysztof Kolumb" czyli „Odkrycie świata nowego," z muzyką Felicjana David'a, tłómaczenie z francuzkiego i podkład pod muzykę Jana Jasińskiego, dzieło wyuczone i przedstawione pod kierunkiem dyrektora Apolinarego Kątskiego. W wykonaniu tego dzieła przyjmą udział: w deklamacji Józef Grzywiński; w muzyce: panna Adela Pashalis, panowie: Köhler, Ignatowski, Stefan Grzywiński, orkiestra opery i chóry instytutu muzycznego. Początek koncertu o godzinie 7-ej w wieczór. Bilet na miesce numerowane kosztuje rs. 1 kop. 50, do sali rs. 1, na galerję kop. 50.

* W niedzielę dnia 21 marca (2 kwietnia) r. b. o godzinie 1-ej z południa, w salach redutowych przy teatrach, Szymon Szletyński, artysta skrzypek, (niewidomy od urodzenia), będzie miał zaszczyt dać koncert, ze współudziałem artystów włoskich, pp. Trebelli-Bettini, Giovannoni, Bettiniego i Ciampiego, na którym będą wykonane: Souvenir de Bellini, Artota; Terzetto Vieni al mar, Gordignani; duetto Elexir d'amore, Donizettego; arja de Saffo, Pacciniego; elegja Ernsta; cavatina, Figaro Barbiere Sevilla, Rossiniego; duo Il Convegno, Lucantini; tarantella Rossiniego; air varié Beriota; na fortepianie będzie akompanjował pan Orsini. Biletów do pierwszych 4-ch rzędów krzeseł po rs. 1 kop. 50;—do miejsc numerowanych po rs 1;—na galerję po kop. 50; nabyć można w mieszkaniu koncertanta, ulica Niecała nr. 614 lit. g, a w dzień koncertu w kasie teatralnej.

* Wyszedł z druku pierwszy zeszyt *Bajek i powiastek, w naśladowaniu Kryłowa i Krasickiego skreślonych przez Pobereżnego*; dostać go można we wszystkich tutejszych księgarniach.

---

* W dniu 29 marca 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan* płci męzkiej 7, żeńskiej 11; *Starozakonnych* płci męzkiej 4, żeńskiej 2; razem 24; zaślubieni: *Starozakonni*: Emdmen Juljusz kupiec z Hamburga, z Lewy Pauliną; Zmarli: *Chrześcianie*: Wener Anna Karolina lat 74, żona obywatela; Błeszczyńska Zuzanna lat 86; Murawski Andrzej lat 43 brukarz; Sikorski Wawrzyniec lat 33, grawer; Serzycka Stefania lat 42; Tomaszewska Wiktorja lat 73; Tynorowicz Marjanna lat 70, wyrobnica; Janicka Józefa lat 65, wyrobnica; Gryziak Grzegórz lat 46, wyrobnik; Szczypiński Franciszek mies. 6, syn dozorcy policyjnego; Sadowska Anna mies. 1, córka sklepikarza; Sadowski Kazimierz lat 2, syn wyrobnicy; Kosiński Stanisław rok 1 i pół, syn szwaczki; Swiderska Konstancja rok 1, córka obywatela; Jackowska Amelja mies. 5, wychowanka Dzieciątka Jezus; Watowska Józefa dni 9, wychowanka Dzieciątka Jezus; Sadowski Teofil lat 2 i pół, syn służącego; Kalina Ewa dzień 1, córka służącej; Dziecię płci żeńskiej nieżywo urodzone; *Starozakonni*: Pomper Ryfka lat 86, przekupka; Prager Mirla Dwojra lat 32; Tyrmund Blima mies. 5; Szwendry bezimienny dzień 1; Dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone.

Prasa Polska za granicą.

* Podajemy koniec odprawy, jaką czasopismo *Ognisko* dało gazetom krakowskim i lwowskim, które atakowały je w sposób tak jednozgodny:

„Kronikarz *Gaz. Nar.* gani nas za to, że życzy-„my sobie, ażeby pismo nasze zostało rozpowszech-„nione w Petersburgu, Kijowie, Wilnie i Warsza-„wie. Nie tylko że nie mamy najmniejszego po-„wodu do bronienia się od tego zarzutu, lecz prze-„ciwnie, przyznajemy się chętnie, że staramy się o „debit pocztowy w Królestwie Polskiem i w Rosji, „nie chcemy bowiem być głosem wołającego na „puszczy, lecz życzymy sobie, ażeby to co uznaje-„my jako prawdę i w czem upatrujemy pożytek dla „kraju, zostało wszędzie usłyszanem i doszło na-„wet do wiadomości tych, ktorzy posiadając siłę i „władzę, stanowią o losie narodu, i biorąc przesa-„dzone opinje polityczne za wyraz myśli narodo-„wej, rozciągają skutkiem tego surową represję na „cały kraj i pociągają go do kary. Wydajemy na-„sze pismo nie dla samego tylko efektu i nie dla „schlebiania chwilowym namiętnościom, lecz ma-„my na celu pożytek kraju. Nie piszemy wyłącz-„nie (jak to zwykle miewa miejsce) dla takich czy-„telników, którzy są jednego z nami zdania i któ-„rzy szukają w artykułach odzwierciadlania się ich „własnych przekonań, lecz zwracamy się sumien-„nie i szczerze do wszystkich naszych czy to stron-„ników czy przeciwników, ale z umiarkowaniem, „którego brak ludziom dającym się powodować na-„miętnościami i szukającym zasługi i pochwały w „opozycji hałaśliwej, bezsilnej i systematycznej. „Przyzwyczajeni będąc, skutkiem długiego i nieraz „smutnego doświadczenia, do spokojniejszego za-„stanawiania się nad sprawami kraju, możemy, o-„bok miłości ojczyzny, utrzymać się w granicach „przyzwoitości, i dla tego też możemy, z jasnym „poglądem i ze stałością przekonań, kroczyć po ob-„szernym świecie, bez obawy silnego dotknięcia „kogokolwiek lub wywołania niesforności lub za-„targów. Życzymy sobie przeto szczerze, ażeby-„śmy mogli kroczyć także w Królestwie Polskiem „i w Rosji, z prawdą na ustach, z miłością dla kraju „w sercu i z wypogodzonem obliczem, i jeżeli z po-„wodu tego stanowiska kronikarz *Gaz. Nar.* ma „nam zazdrościć, niech przystanie na też same wa-„runki, i wówczas chętnie wraz z nim pójdziemy. „Lecz zawcześnie życzy on naszemu pismu szczę-„ścia co do uzyskania paszportu dla przejścia „„tamożni ruskiej," gdyż takowego nie uzyska-„liśmy jeszcze i nawet nie wiemy dotąd, czy nasze „spokojne wyrazy utorują sobie drogę do kraju, „który cierpi pod podwójnym ciosem, nierozsą-„dnych rozruchów i pochodzącej ztąd kary. Do „spotęgowania srogości zwycięzcy, nie mało bez-„wątpienia przyczyniają się nieroztropne artykuły „pism namiętnych. Każdy złośliwy wybryk, za-„spakajający naszą zemstę, znajduje w Królestwie „Polskiem odgłos w nowych represjach, i w ten spo-„sób stajemy się pośrednio sprawcami nieszczęść „naszych braci. Czyż można to nazwać patrjoty-„zmem?"

Sprawa duńsko-niemiecka.

* *Latr.* P. Kübeck, przezes sejmu związkowego, i p. de Sawigny, reprezentant Prus, którzy byli wezwani, pierwszy do Wiednia, drugi do Berlina, powrócili do Frankfurtu i przywiezli z sobą instrucje swoich rządów tyczące się rozpraw w sprawie księztw które w krótce mają się rozpocząć.

Ameryka.

Courrier des Etats Unis. Kwestya uzbrojenia niewolników nadzwyczaj roznamiętniła umysły i stanowi przedmiot najzapaleńszy polemiki jaka kiedykolwiek toczyła się w prasie południowej. Dzienniki Richmondskie jednomyślnie użalają się na bezczynność kongresu i zaklinają go aby wziął pod rozwagę nalegania jenerała Lee, który żąda wcielenia czarnych do wojska, jako najbardziej stanowczego warunku dla zbawienia rzeczypospolitej. Z drugiej znowu strony kongresowi zakomunikowanem zostało postanowienie izb prawodawczych Karoliny północnej, które protestują przeciwko uzbrojeniu niewolników w jakimkolwiek razie, bez zezwolenia stanów.

Anglja.

Nordd. A. Z. Z Londynu donoszą o przybyciu króla Belgów do zamku Windsor, gdzie przyjętym został przez Królowę. Książe Walji towarzyszył królowi z dworca drogi żelaznej w Londynie.

Francja

* *Köln. Z. Paryż 25 Marca.* Dziś sąd policji karnej, wydał wyrok w sprawie Rogearda i jego drukarza za wystąpienie z uszczypliwą krytyką, przeciwko historji Juljusza Cezara. Wyrok ten brzmi w następujących słowach: Trybunał osądził sprawę Rogearda, który nie stanął na termin, chociaż wielokrotnie go wzywano, *in contumaciam* i postanowił co następuje: Zważywszy, że Rogeard w pierwszych dniach b. m. wydał broszurę o 20 stronicach pod tytułem: *les propos de Labienus*, że pierwsza edycja składająca się z 1200 egzemplarzy, wystawioną była w handlach i rozsprzedaną zo-

stała, i że druga edycja 5000 egzemplarzy u drukarza Riqueur-Laine została skonfiskowaną; zważywszy, że broszura pod pozorem skreślenia obrazu cesarstwa rzymskiego za czasów Augusta, zajmuje się pod formą dialogu prowadzonego pomiędzy dwoma rzymianinami, Gallionem i Labienusem, właściwie nie publikacją, jakby pozornie zdawać się mogło, pamiętników Augusta, ale Francją i panującym nad nią monarchą, i że podobne zrozumienie rzeczy żadnej nie podlega wątpliwości; zważywszy, że autor pod tą pokrywką dopuszcza się bezustannie najobraźliwszych i oszczerczych oskarżeń przeciwko osobie Cesarza; zważywszy, że owe oskarżenia, poniekąd zręczne i poufałe, przechodzą w końcu w gwałtowność i szał najwyuzdańszych namiętności; zważywszy, że te wybryki w całej okazują się broszurze, a mianowicie w sześciu ostatnich wierszach, której części musiały być podciągnięte pod kryminał,—Rogeard, z powodu napisania i sprzedaży owej broszury, uznanym zostaje podług § 84 kodeksu karnego, winnym przestępstwa publicznej obrazy dotyczącej osoby Cesarza. Do tego *Köln. Z.* dodaje. Wyrok przeciw Rogeardowi jest zbyt srogi, gdyby był pozostał we Francji, byłby niezawodnie otrzymał postanowioną karę. Za broszurę jego, która z początku kosztowała 50 centimów, płacą obecnie po 20 i 30 franków. Jeden z znanych orleanistów zapłacił nawet za broszurę 1500 fr. z warunkiem, ażeby pieniądze te przesłane zostały Rogeardowi. Podobny warunek postawiło także wielu innych zakupując jego broszurę i płacili za nią wysokie ceny. Tym sposobem chciano bowiem zapewnić na niejakiś czas utrzymanie Rogeardowi w Brukselli.

* *La Patr.* Przed miesiącem mniej więcej, dzienniki wspominały o wydarzeniu zaszłem w Cherbourgu, w które wierzyć nie chcieliśmy. Marynarza tureckiego miano pochować w części cmentarza w Cherbourgu przeznaczonej na chowanie ciał skazanych na śmierć. Opowiadano przytem, że pierwotnie wykopano mogiłę w części cmentarza dla dysydentów, lecz że władza miejscowa inaczej rozporządziła. Zważywszy, że muzułmanin niegodny jest leżeć obok protestantów i żydów, polecono pochować ciało nieszczęśliwego muzułmana obok ciał tych, którzy zginęli na rusztowaniu. Wypadek ten niestety zbyt jest prawdziwy; w Konstantynopolu, gdzie duch tolerancji z każdym dniem postępy czyni, doszła o nim wiadomość i wywołała żywe wrażenie. Wiadomo nam, że postępek ten, tem bardziej zasługujący na uwagę, iż Francja sama ma poddanych muzułmańskich, zostanie naprawiony. Powiadają, że staraniem władz, ciało marynarza zmarłego w Cherbourgu zostanie przeniesione na cmentarz muzułmański istniejący w Paryżu.

* *La Fr.* Cesarz przesłał do Anglji pięć egzemplarzy *Życia Juljusza Cezara* z autografami. Jeden z nich ofiarowany królowej, jeden lordowi Palmerston, jeden lordowi Malmesbury, jeden sir Henrykowi Holland. Przeznaczenie piątego egzemplarza niewiadome.

Grecja.

* *Ateńska Nadzieja* pisze pod datą 4 (16) Marca. Przebywszy dziesięć dni bez żadnego rządu, wczoraj mieliśmy nareszcie zmianę ministerstwa. Dymisja p. Kanaris została przyjętą, i wskutek tego powierzono p. Komonduros utworzenie nowego gabinetu. Onegdaj król przyjmował posłów trzech mocarstw *in corpore*. Przedstawiali królowi zgubne położenie w jakiem się Grecja obecnie znajduje i nieszczęśliwe następstwa, jakie ztąd wyniknąć mogą. Doradzali roztropność i umiarkowanie.

Meksyk.

* *La Patr.* Z Havany pod datą 5-go marca i z Vera-Cruz z 23-go lutego, nadeszły świeże wiadomości. Przybycie do Meksyku oddziału meksykańsko-belgijskiego i austrjacko-meksykańskiego oraz wzięcie Oajaca dozwala wycofać z Meksyku pozostałą część wojsk francuzkich poprzednio już oznaczonych. Wojska te zaczęły już wsiadać na okręta. Parostatek transportowy la Finistère zabiera 500 żołnierzy z piechoty, znaczną liczbę pojedynczych wojskowych, w liczbie których znajduje się kilku oficerów i pułkownik Filhol Camaz z 95-go pułku linjowego. Okręt ten odpłynął do Brest. Dwa inne parostatki przewozowe *l'Allier* i *l'Eure*, oczekują na 2-gi pułk zuawów, jeden batalion strzelców pieszych i kilka oddziałów kawalerji, które przewiozą do Tulonu.

Prusy.

* *N. Preus. Z. Berlin, 27 marca. Börs. Z.* jak zwykle, przoduje z śmiesznemi swojemi pogłoskami. Rozumowania jej z soboty wieczora, podające pogłoski o odroczeniu posiedzenia rady ministrów, zostały sparaliżowane przez nasze sobotnie wiadomości występujące przeciwko pogłoskom o odroczeniu. Godną uwagi rzeczą przy wszystkich tych bajkach gazety giełdowej nie jest zresztą ta okoliczność, że gazeta owa, która jak wiadomo, w najpospolitszej swojej spekulacji wyzyskując ciekawość publiczności, zamieszcza jeszcze ciągle podobne fałszywe wiadomości, ale że znajdują się jeszcze dzienniki, które jej bajki zawsze powtarzają, chociaż tylokrotnie dowiedzionem zostało, że oryginalne wiadomości tego dziennika *nigdy* nie były prawdziwemi.

Turcja.

* *La Fr.* Z Konstantynopola donoszą, że przesłano rozkazy do Dawud-Paszy polecające mu postępowanie zgodne z zasadami aktu uregulowania spraw Libanu. Wzburzenie spowodowane obecnością Karama już ucichło. Spokojność zupełnie już jest przywrócona na Libanie. Porta nie chcąc dać najmniejszego pozoru do zaburzeń w górach, uznała stosownem nie udzielać amnestji.

Włochy.

* *La Patr. Turyn, 22 marca.* Senat wciąż zajmuje się projektem do praw o zaprowadzeniu jednostajnego prawodawstwa. Cała dyskusja toczy się około małżeństwa cywilnego. Ta tak logiczna reforma napotkała na silną opozycję w izbie niższej. Mgr. Novasconi, biskup Kremony, jeden z nielicznych prałatów zasiadających w senacie, przybył w środę dla złożenia przysięgi, aby módz jeżeli nie mówić, to przynajmniej głosować przeciwko temu projektowi do prawa. Mgr. Novasconi został już przed czterema laty mianowany senatorem; odkładał zawsze przybycie do senatu, gdyż mu to w Rzymie zabroniono. Obecnie stolica Apostolska zmieniła zdanie i poleciła mu stawić się w izbie wyższej dla przeciwienia się przyjęciu małżeństwa cywilnego, które Rzym toleruje jednak w innych krajach katolickich. Dodać do tego należy, że inny znowu prałat będący członkiem senatu, mgr. de Giacomo, neapolitańczyk, mnich z Monte-Cassino i biskup Piedimonte, zgadza się na głosowanie za prawem, byle tylko dozwolone było katolikom brać poprzednio ślub w kościele, a proboszczom wolno było chrzcić dzieci zrodzone z małżeństwa jedynie kościelnego. Rozprawy te przeciągają się, i zaczynają już wątpić, aby reforma ta, która istnieje już jednak w Neapolu, została przyjętą; wszystkie prawie wydziały senatu również okazały się przeciwne zniesieniu kary śmierci.

* *La Fr.* Jeden z dzienników londyńskich donosi że p. Odo Russel odebrał rozkaz od swojego rządu aby zaniechał stosunków jakie zawiązał z byłym królem neapolitańskim, który kilkakrotnie skłaniał go do przeciw sprawozdań o stanie rzeczy w Sycylii, z których by sądzić można było że na wyspie tej istnieje znaczne stronnictwo życzące powrotu Burbonów.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Z górnej Wisły, 12 (24) marca.

Sprawa włościańska. Polubowne umowy włościan z obywatelami. Liczba ich co do zamiany gruntów i co do odseperowania służebności. Sprawy włościan o spadki w ruchomościach i nieruchomościach. Parcelowanie zagród włościańskich. Z czem łączy się parcelowanie zagród włościańskich i jakie są tego następstwa? Czy należy to dopuścić?

Rok temu przy początku wprowadzania w wykonanie, tu w Polsce, ukazów z 19 lutego, prawie wszyscy polacy, jednogłośnie wołali, że rosjanie sami nie dadzą sobie rady z ukazami Najjaśniejszego Pana i koniecznie, przy ich wykonaniu, zażądają pomocy ze strony miejscowych urzędników. Na szczęście sprawy włościańskiej w Polsce, nie doszło do tego.

Wprawdzie, komisarze do spraw włościańskich, rozjechawszy się z Warszawy w kwietniu roku zeszłego, nie byli oswojeni z praktyczną stroną sprawy, pomimo długich do niej przygotowywań w Warszawie. Ale teraz nie wymknie się im, ani jeden pański wykręt. Wszystko już, mniej więcej, znane jest komisarzom. Panowie, pod względem moralnym, poddali się ukazom z 19 lutego. Włościanie zaś zrozumieli swe prawa i rzadko, chyba ze wsi gdzie rozsądzenie stosunków włościan do obywateli jeszcze nie zostało ukończone, przychodzą do komisij, dla złożenia komisarzom zażaleń gromady, nie jeden lub dwóch włościan od gromady, ale cała gromada, z obawy: „że wszystkim pan „nic nie zrobi, a jakby jeden poszedł, toby coś „z nim zrobił!" Ale te przykłady stają się rzadkiemi. I nie będzie zadziwiającem, jeżeli wam powiem, że rozsądzenie *ważniejszych* spraw, w powierzonym mi rewirze naprzykład, zostało ukończone. Najważniejszą dla nas robotę stanowią—zamiana gruntów i służebności. Tak, z 28 wypadków zamiany gruntów włościańskich, w moim rewirze [1]), skończonych jest 24. Sześć z nich było dokonane z przesiedleniem włościan na nowe grunta, lat temu 2 lub 3, zaraz po wydaniu ukazu o oczynszowaniu przymusowem. Z tych sześciu wypadków przesiedlenia i zamiany gruntów, tylko w dwóch wypadkach włościanie wracają na dawne swe grunta; w reszcie wypadków zgodzili się dobrowolnie z obywatelami pozostać na nowych gruntach, z dodatkami do ich zagród z gruntów dworskich. We wsiach gdzie zamiana dokonaną była bez przesiedlenia, procent umów dobrowolnych jest jeszcze większy; a mianowicie z 18 wypadków, włościanie w 14 wsiach zostali wszędzie przy nowych zagrodach, tylko z większym lub mniejszym dodatkiem z gruntów dworskich, stosownie do sumienności pierwszej zamiany.

Ze względu na swą ogólność, niezaprzeczenie jedną z najważniejszych spraw ze wszystkich pretensij włościan, jest odebranie od nich służebności.

Z 300 wsi mego rewiru, kwestja ta zupełnie jest skończona w 100 wsiach; z nich w 40, ukończona została polubownie wraz z odseperowaniem pastwisk i lasu, gdzie takowe włościanie mieli w używalności. Z pozostałych dwustu wsi, kilkadziesiąt, nie podawało wcale zażaleń [2]). Z tego krótkiego obrachunku, jak widzisz, p. redaktorze, dzięki Bogu nie wiele nam pozostało do ukończenia.

Lecz przedtem nim zwrócę się do celu mego obecnego listu, muszę powiedzieć: dziwnem jest, że w tak ważnym czasie dla Polski, jak obecny, w literaturze jej nie widać żadnego ruchu. Wszystko spokojnie, jakbyśmy w niej żyli przed 10 laty.

Chociaż nie mało działaczy przyjechało tu z Rosji, ale winić ich za to, że unikają drukowanej korespondencji, nikt nie może,—dla tego, iż wszyscy wiedzą, że urzędnicy tutejsi do spraw włościańskich prawie nie mają dosyć czasu na urzędowe swe prace. Ale, przecież każdy postronny człowiek ma prawo zapytać się: tyle pytań w obecnym czasie tu zaczepiono, i czeka na rozstrzygnięcie, dla czegoż więc nie widać ich roztrząsania w literaturze *miejscowej*? Literatura polska, prawie nie dotknęła ani jednego z pytań, zaczepionych przez rząd w ostatnim roku [3]). (Co się tyczy *Dziennika Warszawskiego* i *Warszawskiego Dniewnika*, kwestja o reformach w królestwie polskiem, stale stanowiła przedmiot najżywszego współczucia tych gazet, i było o niej drukowane i przedrukowywane mnóstwo artykułów. Nie nasza wina, że wielu, rozumiejących znaczenie tej kwestji, przysyłają wiadomości o niej do dzienników petersburgskich i moskiewskich, dla których oczywiście kwestja ta nie przedstawia szczególnego interesu. Dzięki autorowi obecnego, nadesłanego nam artykułu, prosimy wszystkich, przyjmujących udział w wielkiej sprawie reform w królestwie polskiem, o nadsyłanie nam, według swych sił, uwag i objaśnień, które będziemy najchętniej drukowali. *P. R.*).

Badający obecne reformy ma prawo powiedzieć: tem milczeniem, jasno daje ona (literatura polska) do zrozumienia, że nie ma współczucia do rozstrzygnięcia, w obecnym kierunku, jakiego trzyma się rząd w Polsce, każdej z zaczepionych przezeń kwestij—a zresztą i nie dziwota. Tem *zresztą* lud polski czytający, tylko sobie nie szkodzi.

---

[1]) Z wyjątkiem sześciu wypadków, prawie wszystkie inne zamiany, dopełnione były w ciągu ostatnich 5 lat.

[2]) Dla tego tak szczegółowo mówię o dobrowolnych ugodach włościan z obywatelami, że *Mosk. Wied.* w numerze z 16 lutego, oświadczyły w swej korespondencji, że obywatele w gub. lubelskiej, nie chcą wchodzić w żadne ugody z włościanami. Jeżeli zechce p. redaktor, następnie, szczegółowiej doniosę o wszystkich ugodach pomiędzy włościanami a obywatelami, podpisanych przez obie strony w moim rewirze, tak co do regulacji gruntów, jak i odseperowania służebności wszelkiego rodzaju.

[3]) Nie liczę tu kwestji o parobkach i zapisywaniu z zagranicy robotników, o czem była mowa w miejscowej gazecie rolniczej. Szczególniej podobają mi się w tym przedmiocie zdania korespondenta gazety rolniczej z powiatu hrubieszowskiego, zamieszczone w numerze 11-m tej gazety.

Ja, ze swej strony, pomimo złego stylu, jakim wyrażam się na piśmie, nie mogę nie wystąpić z kwestją w sprawie, zajmującej wszystkich rosjan, mianowicie w sprawie włościańskiej w Polsce, kwestją, która powinna tu być rozstrzygnięta z ruskiego stanowiska, i dla tego niepotrzebuje roztrząsania w literaturze polskiej.

Kwestja ta jest następująca: *Czy należy dopuścić rozdział i parcelowanie zagród, które przeszły na własność polskich włościan, na zasadzie ukazu z dnia 19-go lutego 1864 roku?*

Według mego skromnego zdania, kwestja ta w Polsce, równej jest wagi z kwestją o alienowaniu włościańskich gromadzkich gruntów w Rosji; polemika w tym przedmiocie, niedawno wszczęła się pomiędzy *Mosk. Wied.* a czasopismem *Deń.* [4]).

Nie jestem tak śmiałym abym brał na siebie rozstrzygnięcie postawionej kwestji, ale pozwolę sobie wypowiedzieć swe zdanie w tym przedmiocie.

Do czasu wydania ukazów z 19 lutego r. z., we wsiach pańszczyznianych, parcelowanie zagród, nie zależało od własnej woli włościan. Sami zaś obywatele, szczególniej w drobnych majątkach, parcelowali zagrody dla własnej korzyści: mając z rozdzielonej na dwie połowy zagrody, więcej dni roboczych niż z całej. Zresztą powolnego rozdziału zagród w całej wsi, nie zdarzało mi się spotykać, dla tego że i bez rozdziału, przy pierwotnem wydzielaniu, zagrody były niewielkie. Średnia wielkość zagrody, w mej miejscowości, wynosi od 8 do 25 morgów, czyli od 4 do 12 diesiatyn, nędznego gruntu (gruntu pszennego, u włościan prawie nie widziałem).

We wsiach oczynszowanych i kolonjach (jakich mam przeszło 100), włościanom nikt nie zabraniał dzielić zagrody; naprzykład w niektórych miejscowościach, było to nawet źródłem dochodu dla obywatela. We wsiach rządowych, włościanie także nie mieli w tem przeszkody, tylko w dobrach donacyjnych, zabronione było dzielić zagrody na działy mniejsze od 3 morgów. Dzielenie zagród włościańskich w Polsce, pochodziło nie w skutku sprzedaży przez jednę osobę komukolwiek części swej zagrody, lecz w skutku podziału majątku ruchomego i nieruchomego, pomiędzy spadkobiercami gospodarza, za jego życia, lub częściej, po jego śmierci.

Wiele procesów prowadzili z tego powodu włościanie w tutejszych sądach i trybunałach i prowadzą dotychczas. Wielu włościan poszło, co się nazywa, z torbami, z powodu tych procesów, i pójdzie jeszcze, jeżeli nie zmieni się procedura obecna co do spraw włościańskich o spadki. Przy obecnej procedurze, bogacą się tylko same sądy.

Nie darmo też u włościan powstała gadka: „do kościoła z paciorkami, a do sądu z rubelkami". Te procesa toczące się często dziesiątki lat, psują bardzo obie sporne strony, dla tego że obie strony doprowadzają często, jedna drugą do nędzy, i nieraz zdawało się nam wysłuchiwać gorzkie szlochania procesujących się: „proszę pana komisarza, „sąd nas już obdarł, niech pan komisarz nas rozsądzi". Z goryczą wysłuchiwały się podobne zażalenia, ale jaką pomoc może dać skarżącym się komisarz? Polubownie nie chcą kończyć, a komisjom nie dano prawa rozsądzać tych spraw. A czyby i można oddać te sprawy komisjom; i bez tego zawalone są pracą. Sądy gminne także nie mogą rozsądzać tych spraw, *bez zgody na to obu stron* (to jest procesujących się).

Tymczasem z większym jeszcze wstrętem odzywają się włościanie o sądach cywilnych, kiedy się ich odsyła do takowych, i głośno powiadają: „jaka to sprawiedliwość, kiedy za pieniądze trza „ją kupować".

Tak, niemają włościanie sprawiedliwego i taniego sądu do spadków. Nie zawsze mogą ukończyć spór polubownie. W ogóle tam kończą polubownie, gdzie jest testament ojców. W ogóle zauważyłem, że w większości wypadków, kiedy sprawy te kończą się polubownie, jeden z współzawodników, pozostaje całkowitym właścicielem zagrody, a reszcie spłaca ich części pieniędzmi, i to gotowemi; ale nie każdy je ma. Znam kilkadziesiąt takich kolonij, w których włościanie mówią: jeżeli rozdzielicie, naprzykład 15 morgów pomiędzy dwoma braćmi, to żadnemu z nich nie dostanie się nic; już to nie gospodarz. Sądzę iż każdy się z tem zgodzi, iż nie można być jednakowym gospodarzem na 7½ morgach i na 20 prętach. Jak mnie się zdaje, należałoby rozstrzygnięcie sądów gminnych uczynić obowiązującem dla obu stron, z prawem apelowania do komisarzy, którzy zbieraliby ze 2 razy do roku, ławników i wójtów gmin swego rewiru, dla ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy. Przecież tu w Polsce, są ramki dla sporów o spadki; każdy spadkobierca, mężczyzna i kobieta, otrzymuję równą część. Przynajmniej ukończyłyby się wszystkie drogo kosztujące procesa.

Oprócz sporów o spadki, parcelowanie zagród, w ścisłym zostaje związku z kwestją o służebrościach. I następnie jeżeli będzie dopuszczone parcelowanie zagród, włościanie koniecznie będą znowu przymuszeni najmować od obywateli pastwiska i inne dogodności, i tak jak poprzednio, odrabiać pożyczki, a tym sposobem włościanie znów staliby się materjalnie zależnymi od właścicieli ziemskich, kiedy tymczasem, gdyby obecne zagrody, które przeszły na własność włościan, już dalej nie były dzielone, to znaczna część, prawie ⅔ włościan w królestwie, nazawsze byliby niezależnymi od właścicieli—nazawsze pozostaliby przeciwległą, właścicielsko - ziemskim interesom panów, siłą. Włościanie zaś otrzymujący spłatę za swą część spadku, prędzej zaczęliby zajmować się przemysłem, lub z czasem zaczęli by się przesiedlać z kraju do Rosji; takowe życzenie zaczynają już wypowiadać urzędownie włościanie mający mało gruntu.

W przeciwnym razie, włościanom tylko nadaremnie przepada wiele czasu roboczego; mając kilka morgów, włościanin za nic w świecie nie pójdzie pracować, ale cały czas siedzi w domu.

A. R.

[4]) Patrz *Den* Nr. 5 i 7 z 1865 r., i *Mosk. Wied.* Nr. 18 i 28 r. b.

Kronika.

* (Teatr.) W teatrze krakowskim w Krakowie dane było 26 b. m., jako w dniu uroczystego doręczenia we Lwowie hrabiemu Aleksandrowi Fredro medalu na część jego odbitego, przedstawienie nadzwyczajne, na którem oprócz „Wielkiej apoteozy" (zbiór głównych scen z arcydzieł dramatycznych Fredry), dana była jedna z dawniejszych komedjo-oper tegoż autora, pod tytułem „Nowy Donkiszot." Z Krakowa liczne osoby udały się do Lwowa na uroczystość 50-letniego jubileuszu autorstwa hr. Fredry.

* (Śnieg), jak donoszą z Turynu, pod 23 b. m. okrył tam grubą warstwą ziemię. Wszelako jest to chwila roku, w której Horacjusz mawiał: *Solvitur acris hyems* i kraj gdzie wiosna nie jest złudzeniem. Mieszkańcy gór powiadają że ten śnieg jest błogosławieństwem nieba i przepowiadają sobie ogromną pomyślność. Podróżny nie może podzielać tego zadowolnienia, chociaż Alpy przedstawiają najwspanialszy, pełen malowniczości widok.

* (Wypadki). W dniu wczorajszym o godz. 5-ej wieczorem, dostrzeżonym został przez własną córkę wiszący już bez życia w komórce domu Nr. 1133, Antoni Bardowski lat 43 wieku liczący, katolik, wyrobnik garbarski w tymże domu zamieszkały.—W tymże dniu w domu pod Nr. 2241 o godzinie 8-ej z rana, stróż miejscowy znalazł w kloace nowonarodzone dziecko płci żeńskiej, później zaś wykryto matkę jego Chanę Ganczyńską, która odesłaną została do szpitala starozakonnych na kurację.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia 29 Marca.	o god. 6 z rana.	o god, 4 po po.
Barometr w milimetrach	739.30	$739^{0}76$
Termometr 100-stop	+ 0 3	$+ 1^{0}1$
Stan nieba.	poch.	poch deszcz

Największe ciepło $+ 2^{0}4$ R. Najmniejsze ciepło $+ 0^{0}2$ R.

Dziś z rana $+ 0^{0}7$ R. ciepła.

Dziś wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 5.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR— Dziś we Czwartek dnia 30-go, Balet w 3-ch aktach p. Borri, ułożony na scenę tutejszą przez R. Turczynowicza, **Modniarki** czyli **Karnawał Paryzki.**—Tańce.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Piątek Wielki Teatr: **Wesele Figara**, przez ariystów Włoskich, abonament lit. A. Nr. 14.— Teatr Rozmaitości: **Po siedmiu latach** (wznowienie).— **Dożywocie.**

Wczoraj było w teatrach: *Wielkim* osób 900.— *Rozmaitości* osób 300.— W Cyrku Hinnego osób 222.

Jutro przedstawienie w Cyrku Hinnego zacznie się o godzinie 6-ej.

CENY TARGOWE.

dnia 29 *Marca* 1865 r.

Rodzaj produktów.	Czetwert od		Czetwert do		Korzec od		Korzec do	
	rs.	kop.	rs.	kop.	rs.	kop.	rs.	kop.
Pszenica . . .	8	48	8	48	5	17½	5	17½
Żyto.	4	43	4	80	2	70	2	92½
Jęczmień. . .	4	43	4	43	2	70	2	70
Owies.	3	20	3	20	1	95	1	95
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle. . . .	1	64	1	64	1	—	1	—

(ruble srebrne i kopiejki)

Pud siana od kop. 36 do kop. 44
Pud słomy od kop. 16 do kop. 24.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 54¼ do rs. 2 k. 64¾
„ garniec od kop. 83 do kop. 86½.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 30 *Marca* 1865 *r.*

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	89	—	88	50
Bilety Skarbu Królestwa Poląkiego. . . .				
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz	—	—	—	—
kuponu) za 15 Rs. . . . . / ditto Serja II.	14	10⅛	—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc. .	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych.	120	—	119	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500.	77	25	77	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	77	—	76	75
Obligacje Drogi Żelaz. Warsz.-Wiedeń. po franków 500 za sztukę	—	—	—	—
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	106	33	106	—
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	93	50	93	—
Piąta pożyczka Rosyjska.	—	—	—	—

Wexle.			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Amsterdam.	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	112	20	112	5
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk.	„ „	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	65	7	62½
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg.	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	92	10	—	—
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	103	5	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 2 k. —
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 16½

KURSA TELEGRAFICZNE.

z *Berlina dnia* 29 *Marca*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska.		74⅛
6ta „ „		87⅛
Obligacje Skarbowe 4%		73⅜
Listy Zastawne 4%		75⅜
Bilety Banku Rossyjskigo		80
Weksle na Warszawę		79⅝
„ „ Petersburg 3 tygodniowy.		88¾
„ „ „ 3 miesięczny		87⅞
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		91
Koleje Rossyjskie		78⅝
Nowa Pożyczka Premiowa		89⅜
Żyto na targu		36⅞
„ dostawę późniejsza		36¾
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		110 50
„ „ Hamburg.		82 40
„ „ Paryż.		43 70
Pożyczka Narodowa		76 60
5% Metaliki		70 60
Akcje Banku Kredytowego.		171 60
z Paryża.		
Renta 3%.		67 30
Akcje Kredytu Ruchomego		850
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		88¾

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1408) *Bank Polski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych że w dniu 10 (22) Maja 1865 r. rozpocznie się w Sali Giełdowej licytacja na rożne kosztowności, w Banku zastawione a nie prolongowane w terminie, i trwać będzie aż do zupełnej ich wyprzedaży. Właściciele przeto zastawów zalegających w opłacie prowizji, dla zabezpieczenia ich od sprzedaży winni się zgłaszać do Kantoru Banku po wykupno, lub uzyskanie dalszej prolongacji, najpóźniej do 4 (16) Maja r. b. gdyż od tej daty same tylko wykupno do terminu licytacji dozwolonem będzie, w którym nie wykupione lub nieprolongowane zastawy w kosztownościach i srebrze próbę przepisaną Najwyższym Ukazem z dnia 10 (22) Kwietnia 1851 r. trzymające, wystawione zostaną na sprzedaż wyroby zaś srebrne i złote nietrzymające oznaczonej próby; oddane będą do Mennicy dla przetopienia i zamiany na gotowiznę.

Warszawa d. 23 Lutego (7 Marca) 1865 r.

Prezes,

Rzeczywisty Radca Stanu A. Kruze.

(3) Naczelnik Kancelarji, J. Makulec.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D. 1857) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Mikołaja Stokowskiego współwłaściciela sumy złp. 42,000, na dobrach Grubno z Okręgu Szadkowskiego w dziale IV wykazu pod Nr. 9 zahypotekowanej, a rozciągającej swe bezpieczeństwo i na dobrach Siedlce z Okręgu Szadkowskiego w dziale IV pod Nr. 15 wykazu.

2. Filipa Grodzickiego właściciela dóbr Słuszkowa z Okręgu Kaliskiego, oraz wierzyciela sum: a) rs. 750 pod Nr. 14, rs. 75 pod Nr. 33, niemniej współwłaściciela sumy rs. 4523 k. 10 pod Nr. 21, wszystkich w dziale IV. wykazu hypotecznego dóbr Równy z Okręgu Sieradzkiego ubezpieczonych.

3. Józefa Modlińskiego właściciela dóbr Zawady z Okręgu Sieradzkiego.

4. Honoraty i Antoniego Modlińskich wierzycieli dwóch kwot po rs. 1500 na pomienionych dobrach Zawady w dziale IV wykazu pod Nr. 5*a* i *b* hypotekowanych.

5. Praksedy Młodeckiej współwłaścicielki nieruchomości w Kaliszu pod Nrem 54 położonej.

Otworzyły się spadki, do regulacji których oznaczam termin przed sobą na dzień 25 Września (7 Października) 1865 r. godzinę 10 z rana w Kancelarji hypotecznej w Kaliszu.

Kalisz d. 20 Lutego (4 Marca) 1865 r.

Emiljan Ordon. (4260)

(N. D. 232) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Radomiu.*

Donosi o otwartych spadkach po zmarłych:

1. Maryannie z Tołkaczów Roze, współwłaścicielce nieruchomości w mieście Radomiu pod Nrem hypotecznym 168 sytuowanej.

2. Franciszku Jakubowskim wierzycielu sumy rs. 4125 zabezpieczonej na dobrach Czermno w Okręgu Konieckim, Gubernji Radomskiej położonych, w dziale IV pod Nr. 8 wykazu hypotecznego.

3. Janie-Augustynie 2-imion Spiskim, wierzycielu sumy złp. 1093 z procentem 6% od dnia 12 (24) Lipca 1838 r. liczącym się, i kosztami w ilości złp. 49 zabezpieczonych w dziale IV pod Nr. 11 na współwłasności nieruchomości w mieście Radomiu pod Nrem hypotecznym 57 sytuowanej.

Do regulacji których termin na dzień 18 (30) Czerwca 1865 r. wyznaczam i wzywam interesowanych, aby z dowodami urzędowemi, prawa ich do tychże spadków legitymującemi, w terminie powyższym w Kancelarji podpisanego Rejenta stawili się pod prekluzją.

Radom d. 1 (13) Grudnia 1864 r.

Felicjan Tirpitz.

(N. D. 233) *Rejent Kancellarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Ze śmiercią:

1. Ludwika Konkowskiego współwłaściciela nieruchomości w mieście Kielcach Nr. pol. 247 a hyp. 161 oznaczonej, w dniu 12 Czerwca 1860 r., oraz

2. Józefa Chrzanowskiego właściciela dóbr Szczotrkowice z Okręgu Olkuskiego, oraz wierzyciela sumy rs. 3000 na dobrach Kuchary Wiślickie A. z Ogu Szkalbmierskiego w dziale IV. pod Nr. 13 wykazu hypotecznego zaintabulowanej, nie mniej właściciela praw rzeczonych, dawniej na dobrach Dembiany-Krzyż z Okręgu Szkalbmierskiego w dziale III pod Nr 7 a w dziale IV pod N. 9, 11, 12, 14 i 18 wykazu hypotecznego zabezpieczonych, następnie zaś częścią do depozytu Banku Polskiego częścią Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego spłaconych, w dniu 9 Marca 1864 r następioną.

Otworzyły się spadki z pomienionych praw i wierzytelności składające się, do których regulacji w Kancelarji podpisanego Rejenta, termin prekluzyjny na dzień 18 (30) Czerwca 1865 roku oznaczonym został.

Kielce d. 11 (23) Grudnia 1864 r.

Władysław Pyrkosz.

(N. D. 235) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Z powodu śmierci Józefa Przybylskiego współwłaściciela nieruchomości w Lublinie Nr. policyjnym 153 a hypotecznym 98 oznaczonej otworzył się spadek do uregulowania którego termin na dzień 13 (25) Czerwca 1865 r. od godziny 10 z rana w Kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczonym zostaje.

Lublin d. 5 (17) Grudnia 1864 r.

Leon Ciswicki.

(N. D. 324) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Konieckiego.*

Po śmierci Wawrzeńca Switalskiego, współwłaściciela nieruchomości miejskiej N. 60 w mieście Końskich i gruntów w teritorjum tegoż miasta położonych, otworzył się spadek, do uregulowania którego termin na dzień 14 (26) Czerwca 1865 r. wyznaczam pod prekluzją.

Końskie d. 3 (15) Grudnia 1864 r.

Jastrzębski.

(N. D. 1866) Ze śmiercią Adolfa Boczkowskiego otworzył się spadek, składający się głównie z dóbr Sulejowa w Okręgu Sandomierskim Gubernji Radomskiej położonych. Pomimo ogłoszenia postępowania spadkowego, nikt po dotąd nie zgłosił się z prawami do spadku tego, oprócz żony zmarłego Marji z Piliszewskich Boczkowskiej, która wprowadzoną zostanie w posiadanie spadku tegoż, stosownie do art. 771 K. C., jeżeli nikt w ciągu trzech miesięcy od dnia obwieszczenia niniejszego nie zgłosi się i nie wylegitymuje z prawami swojemi do spadku rzeczonego, a głównie do własności dóbr Sulejowa.

Radom d. 16 (28) Marca 1865 roku.

Teofil-Hilary Reuszer, Patron. (4319)

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(N. D. 1652) *Sąd Pokoju Okręgu Piotrkowskiego.*
Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądanej pierwiastkowej regulacji hypoteki nieruchomości w mieście powiatowem Piotrkowie pod Nr 105 oraz placu pustego, pomiędzy tąż nieruchomością a ulicą Krakowskie-przedmieście położonych.

Uwiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 7 (19) Czerwcar.b.

Wzywa ich zatem aby do takowej osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie umocowanych zgłosili się żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji z art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesantów na karę od 10 do 50 złp. skazanym zostanie i podług art. 150 t. p. utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jakie w skutek aktów regulacji wydaną będzie nastąpi w dniu 9 (21) Czerwca b. roku na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnymi być winni.

Piotrków d. 13 (25) Lutego 1865 r.

Podsędek, Chołubski.

(N. D. 1587) *Sąd Pokoju Okręgu Lelowskiego.*
Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości w mieście Janowie położonych, jako to:

1. Domu murowanego przy ulicy Mstowskiej pod Nr. 28 położonego, do Teodora Kuterki należącego.

2. Domu drewnianego wraz z stodołą i oborami również drewnianemi przy ulicy Częstochowskiej pod Nr. 16 położonego w posiadaniu Antoniego Czecha będącego.

3. Połowy placu pod dom łokci kwadratowych 1,188 w sobie obejmującego, w rynku pod Nr. 64 położonego do Mortki Dawida 2 imion Gruszki należącego.

4. Domu murowanego, w rynku pod Nr. 14 położonego, do Antoniego Czecha należącego.

5. Połowy placu pod dom łokci kwadratowych 1188 w sobie obejmującego, w rynku pod Nr. 64 położonego, do Icyka Gruszki należącego.

6. Domu murowanego przy ulicy Mstowskiej pod Nr. 32 położonego, do Piotra Czecha należącego.

i 7. Domu także murowanego, w rynku pod Nr. 42 położonego w posiadaniu Małgorzaty Puchalskiej będącego.

Uwiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 1 (13) Lipca r. b.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście, lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie na to umocowanych zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości wywołanej, w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50, do rsr. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług Art. 150 tegoż prawa, utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne, względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 19 (31) Lipca roku bieżącego na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być powinni.

Żarki d. 26 Lutego (10 Marca) 1865 r.

Podsędek Sankowski.

(N. D. 1675) *Sąd Pokoju Okręgu Łowickiego.*
Wydział Hypoteczny.

Na skutek wniesionego żądania przez Teofilę Janik, w przedmiocie wywołania do pierwiastkowej regulacji hypoteki nieruchomości miejskiej, składający się z domu parterowego i stajni z drzewa zbudowanych gontami krytych, placu na którym stoją, i w tyle za domem ogrodu owocowo-warzywnego w mieście Łowiczu w Powiecie i Okręgu Łowickim w Gubernji Warszawskiej przy ulicy Podrzecznej pod Numerem policyjnym 61, położonej.

Zawiadamia strony interetowane, że regulacja tej posesji nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 18 (30) Czerwca r. b. 1865.

Wzywa więc interesentów, iżby w tym terminie osobiście lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników zgłosili się z dowodami celem wykazania praw i pretensji swoich, niezgłaszający się zaś w powyższym terminie ulegną skutkom prekluzji w art. 156 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Publikacja zapaść mającej decyzji, nastąpi w dniu 23 Czerwca (5 Lipca) r. b. 1865 o godzinie 10 z rana, i odtąd czas do apelacji od decyzji upływać zacznie w tym przeto terminie interesowani dla wysłuchania decyzji i bez innych oddzielnych wezwań stawić się obowiązani.

Łowicz d. 3 (15) Marca 1865 r.

Asesor Trybunału,
p. o. Pedsędka,
Asesor Kolegjalny, Znajewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1853) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w d. 18 (30) Maja r. b. o godzinie 1ej wpołudnie to jest w miesięcy dwa od daty pierwszego zamieszczenia w pismach publicznych niniejszego ogłoszenia, odbędzie się w Sali posiedzeń Magistratu licytacja konkursowa przez opieczętowane deklaracje na oddanie placu miejskiego na Nalewkach wprost ogrodu Krasińskich pod budowę bazaru i na wybudowanie takowego na tymże placu koncesionisty i według własnych jego projektów, w zastosowaniu się do warunków przez władzę wyższą zatwierdzonych z których główniejsze są:

Że na placu wyżej wskazanym ma być wzniesiony kosztem przedsiębiercy gmach murowany bazarem zwany, długi w rozwinięciu łokci 720 szeroki wraz z kolumnadą żelazną jaka takowy zewnątrz otaczać będzie łok. 24 wysoki licząc od podłogi pod belki filarowe łokci 9, blachą kryty mieścić mogący wyłącznie sklepy bez lokali mieszkalnych.

Że koncesionista winien przedstawić przez siebie zaprojektowane: plan sytuacyjny placu na którym bazar ma być wzniesiony, plan architektoniczny budowli wykazujący ilość sklepów i rozpołożenie onych, niemniej plan fasady i przecięcia oraz szczegółowy opis wykonania budowy.

Że wznieść się mająca budowla będzie własnością miasta Warszawy, zaś tytułem zwrotu kosztów na takową wyłożyć się mających przez koncesionistę, Magistrat miasta Warszawy nadaje mu oraz jego sukcesorom lub prawa nabywcom, prawa użytkowania z tejże budowli przez wynajmowanie w niej sklepów w ciągu lat 28 po upływie których prawo to użytkowania ustaje i budowla przechodzi na rzecz miasta.

Że za prawo użytkowania przez lat 28 z placu pod pomienioną budowlę od danego przedsiębierca opłacać będzie Kasie miejskiej tytułem czynszu sumę na licytację postąpioną do której za pretium rocznego czynszu ustanawia się rs. 2500.

Że budowa rozpoczętą być winna w miesięcy trzy od daty zatwierdzenia koncesji a ukończona w lat dwa.

Że władzy służy prawo wyboru i przyjęcia tego ze złożonych projektów, który uznany będzie najwięcej odpowiadającym celowi, nietylko pod względem wysokości zadeklarowanego czynszu, lecz i pod innemi względami, jak konstrukcji, bezpieczeństwa i trwałości budowy.

Inne szczegółowe warunki przedsiębierstwa tego dotyczące, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdego dnia z wyłączeniem dni świątecznych.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mają złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, wtych wyraźnie literami bez skrobań i poprawek i przekreśleń wypiszą wysokość ofiarowanego z gruntu pod bazar przeznaczonego, czynszu. Nadto do deklaracji tej winien być dołączony kompletny projekt o którym wyżej mowa, oraz Kwit Kasy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone vadjum w ilości rs. 15000 i na koszta ogłoszenia rs. 15 kwoty te tym z konkurentów, których projekta przyjęte będą, zostaną zwrócone, vadjum zaś złożone przez konkurenta, z którym kontrakt zawartym będzie, zatrzymanem zostanie na kaucję odpowiednio do warunków konkursu.

Warszawa dnia 12 (24) Marca 1865 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji Luceński.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia przedstawiając przy niniejszej projekt budowy gmachu bazarem zwanego na Nalewkach, deklaruję według tegoż projektu wybudować takowy bazar poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach konkursu poszczególnionym, a które czytałem, zrozumiałem i w dowód tego podpisałem. deklaruje również opłacać do Kasy miejskiej w ciągu lat dwudziestu ośmiu tytułem czynszu za plac pod bazar przeznaczony po rs. (wypisać literami) rocznie, Kwit Kasy Ekonomicznej na złożone w niej vadjum rs. 15000 i na koszta ogłoszenia rs. 15 załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. Pisałem dnia N (podpisać imie i nazwisko).

(N. D. 1456) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnienia przez Dyrekcję Główną pod d. 25 Listopada (7 Grudnia) 1864 r. za N. 20201 udzielonego dobra ziemskie Żerochowa do których należy Pustkowie Wygoda, oraz kolonia Antonielów uformowana z gruntów dawniej Kuźnicę składających, oraz z wszelkiemi przyległościami i przynależytościami, położone w Ogu i Powiecie Piotrkowskim Gubernji Warszawskiej, zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu należnych sumę rs. 207 k. 13½ wystawione są na przedaż przymusową przez licytację publiczną.

Przedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w d. 18 (30) Listopada 1865 r. w Kancelarji hypotecznej w pałacu Sądowym przy ulicy Józefiny przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu Edwardem Milewskim, lub innym, któryby go zastępował.

Vadjum do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 1500 w gotowiźnie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3820 kop. 50.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Kalisz d. 19 Lutego (3 Marca) 1865 r.

Prezes Chełmski.

p. o. Pisarza, R. Bierzyński. (1)

(N. D. 1867) *Zarząd Pałaców Cesarsko Królewskich w Królestwie Polskiem.*

Podaje niniejszym do powszechnej wiadomości, że w Łazienkach Królewskich, odbędzie się sprzedaż przey publiczną licytacją, różnych ruchomości starych i wyszłych z użycia, jako to: przedmiotów meblowych, uprzęży z koni, powozów, niemniej drzwi ram okiennych i t. p. pochodzących z restauracji w budowlach.

Licytacja rozpocznie się w d. 13 (25) Kwietnia r. b. i kontynuować się będzie aż do

ukończenia takowej każdodziennie wyjąwszy dni niedzielnych i świątecznych, od godziny 10 z rana do 2 po południu.

Warszawa dnia 17 (29) Marca 1865 r.
Głównozarządzający Pałacami
Generał Lejtnant, Abramowicz.
Pomocnik Głównozarządzającego
(1) Naczelnik Biura Zarządu, Kwieciński.

(N. D. 1859) *Naczelnik Powiatu Augustowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 15 (27) Kwietnia r. b. od godziny 2 do 4-tej po południu w biurze Naczelnika Powiatu, odbywać się będzie licytacja przez podanie sekretnych opieczętowanych deklaracji na entrepryzę budowy jatek drewnianych, oraz wystawienie budowli ekonomicznej dla Magistratu miasta Augustowa, a to stosownie do anszlagów przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzonych poczynając od sumy rs. 2348 kop. 4. Życzący zatem podjąć się wykonania pomienionej entrepryzy, obowiązany jest po poprzednim złożeniu vadjum w ilości rs. 235 podać deklarację według niżej zamieszczonego wzoru.

Warunki i anszlagi są codziennie do przejrzenia w biurze Powiatu z wyłączeniem dni świątecznych i galowych.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. 10 (22) Marca r. b. 4633, podaje niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wykonać entrepryzę budowy jatek wystawienie bu owli ekonomicznej w m. Augustowie za sumę rs. NN. (wyraźnie rubli srebrem NN.) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych, objętym, które mi są znane, kwit Kasy NN. na złożone vadjum rs. 235 wynoszące dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, (lub o nadesłanie pocztą na mój koszt upraszam). Stałe moje zamieszkanie jest (wymienić miejsce). pisałem w mieście NN. dnia N. mca N. 1865 roku.

(Podpis, imię i nazwisko deklaranta.)
Augustów, d. 10 (22) Marca 1865 r.
(1) Pawłowski.

(N. D. 1794) *3-й Летучій Артиллерійскій Паркъ.*

Управленіе 3-й парковой Артиллерійской бригады, вызываетъ желающихъ принять на себя поставку, для окраски 3 го летучаго парка 111 зарядныхъ ящиковъ ниже означенныхъ предмѣтовъ: яри медянки два пуда тритцать одинъ фунтъ, бѣлилъ англійскихъ девятнадцать пудовъ семнадцать фунтовъ, маста коноплевнаго девядиадцать пудовъ семнадцать фунтовъ, сажи голандской семнацать фунтовъ тридцать три золотника, сурику четырнадцать фунтовъ пятдесятъ четыре съ половиною золотника, щетины 1-го сорта семнадцать фунтовъ тридцать три золотника, нитокъ суровыхъ восемъ фунтовъ шестдесятъ четире съ половиною золотника, дровъ сосновыхъ 9-ти вершковой длины, для варки, масла двѣ сажени и одинъ вершокъ, всего на сумму четиреста двадцать рублей и восемдесятъ семъ съ половиною копѣекъ серебромъ, торгъ назначенъ 12 (24) Апрѣля, а переторжка 16 (28) числа тогоже Апрѣля мѣсяца, отъ 10-ти часовъ утра въ Канцеляріи помянутаго Управленія, торги будутъ производится изустные но дозволяются и присылка запечатанныхъ объявленій на точномъ основаніи 2 главы 3 раздѣла 1 книги 4 части Свода Военныхъ Постановленій, залогъ одна третья часть 140 рублей и 29¼ копѣекъ серебромъ долженъ быть представленъ на канунѣ торга или переторжки.

Условія поста ки можно видѣть въ Канцеляріи помянувтаго Управленія ежедневно кромѣ празд вичныхъ и воскрѣсныхъ дней.

Марта 10 дня 1865 года, городъ Новый Дворъ Варщавской Губерніи.
(1) Полковникъ, Меткке.

(N D. 1858) *Patron Trybunału Cywilnego I-szej Instancji, Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Podaje do wiadomości, iż na skutek wyroku tegoż Trybunału z powództwa Pelagji z Rzewuskich Miklaszewskiej, po niegdy Józefie Miklaszewskim pozostałej wdowy jako matki i opiekunki nieletniego syna swego Władysława Miklaszewskiego, oraz z powództwa Józefa Miklaszewskiego, współwłaścicieli nieruchomości w mieście Kaliszu pod Nr 61 wraz z placem a teraz ogrodem, numerem 341 oznaczonym i dóbr Piekarta Okręgu Kaliskiego, w Kaliszu zamieszkałych, naprzeciw Wincentemu Gajewskiemu Profesorowi przy Gimnazjum w Kaliszu, jako ojcu i opiekunowi nieletnich swych dzieci z niegdy Walerją z Miklaszewskich żoną swą spłodzonych, Józefa i Walerji rodzeństwa Gajewskich, w końcu naprzeciw Pelagji z Miklaszewskich Krajewskiej Franciszka Krajewskiego Podprokuratora przy Sądzie Poprawczym w Kaliszu żonie, czyli obojgu małżonkom Krajewskim na dniu 17 (29) Września 1864 r. zaocznie zapadłego, sprzedane zostaną w drodze działów też nieruchomości miejskie i dobra w dwóch osobnych oddziałach przed delegowanym Sędzią Gawlikowskim w sali audjencjonalnej wspomnionego Trybunału.

Licytacja nieruchomości miejskich zaczynać się będzie od sumy rs. 11998 kop. 99 a dóbr Piekarta od sumy rs: 8999 kop. 20 taksą przez biegłych w dniu 3 (15) Listopada 1864 r. rozpoczęta a w dniu 24 Grudnia (5 Stycznia) 1864/5 ukończoną sporządzoną wyśrodkowanych. Warunki sprzedaży w biurze Pisarza Trybunału złożone i ogłoszone zostały w dniu 9 (21) Marca 1865 r. poczem termin do temczasowego przysądzenia nieruchomości i dóbr tych na dzień 23 Kwietnia (5 Maja) 1865 r. na godzinę 3 z południa w Sali audjencjonalnej Trybunału miejscowego wyznaczony został.

W końcu nadmienia się, iż podopiekunem nieletniego Władysława Miklaszewskiego jest Franciszek Nowicki Patron, a Józefa i Walerji nieletnich Gajewskich Marjan Rzewuski w Kaliszu zamieszkali.

Kalisz d. 10 (22) Marca 1865 r.
Nowicki. (5003)

(N. D. 1856) *Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.*

Dobra ziemskie Wyszyna, składające się z folwarsku Wyszyna, Kołek, z wsiów Wyszyna Smolniki, Jabłonna, Kotonia, Wierzchy, Stawki, Jadwigów, Przyborów z Pobłotnią, z koloniów 1. Adamów, 2. Bolesławów 3, Burbony, 4. Genowefa, 5. Gurowo, 6. Hiszpania, 7. Jabłonna 8. Ignacew, 9. Izabelin, 10, Mikołajewo 11. De Paulo, 12. Piła z foluszem, 13. Szwajcarja, 14. Teresin, 15. Walewo, z młynów wodnych, 1 we wsi Wierzchach, 2. na foluszu z młyna wodnego i tartaku o pile i z chuty szklannej, Dezyderja obecnie na folwark przeistoczonej w Okręgu i Powiecie Konińskim, Gubernji Warszawskiej położone, na lat trzy poczynając od dnia 12 (24) Czerwca r. b. do tegoż dnia i mca 1868 r. w Kancelarji Rejenta Okręgu Konińskiego Kwiryna Franciszkowskiego w dniu 27 Kwietnia (9 Maja) r. b. o godzinie 10 z rana, w mieście Koninie, jako terminie dla zaszłych spraw powtórnie oznaczonym wydzierżawione zostaną, ponieważ właściciel z dóbr tych dotąd ciągnie przychody przeto pewnej cyfry ustalić nie można, czynić jednak mogą mniej lub więcej rs. 3000 rocznie.

Kalisz d. 1 (13) Marca 1865 r.
Fran. Rowecki. (4270)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D 1665) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

W dniu 7 (19) Grudnia 1864 r z przed domu Nr. 594 przy ulicy Bielańskiej położonego, skradziono konia maści karej wzrostu średniego, osiodlonego na grzbiecie, lat siedm mającego oraz wóz kuty na drewnianych osiach z deskami, dyszlem przy boku i łańcuchem przewiązany, niemniej chomonto ruskie z podkładką i pasem surowcowym w które koń był ubrany; wzywa więc ktoby wiedział o tych przedmiotach, albo sprawcach tej kradzieży, aby dał wiadomosć Sądowi tutejszemu lub najbliższemu.

Warszawa dnia 2 (14) Marca 1865 r.
Sedzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Żyzniewski.

(N. D. 1805) *Sąd Pokoju Okręgu Tykocińkiego.*

Dnia 26 Lutego (10 Marca) r. b. wieczorem o godzinie osmej Jan Moczydłowski mieszkaniec wsi Moczydły Stanisłamomięta gminy Wojny Szuby wracając z targu z miasta Wysokiego Mazowieckiego pomiędzy wsiami Szymbory i Moczydły przez niewiadomych sprawców porwany wraz z klaczą i sankami uprowadzonym został i dotąd wynalezionym nie jest, wzywa więc władze krajowe i każdego obywatela, aby gdy kto z nich jaką wiadomość o rzeczonym Moczydłowskim powcźmie, Sąd nasz lub właściwą najbliższą władzę zawiadomił, tudzież aby na klacz i sanki, które poniżej się opisują uwagę zwracali. Rysopis Jana Moczydłowskiego lat 65, wzrost słuszny, twarz okrągła, włosy blond nieco siwe, oczy niebieskie, nos spory, usta grube, broda okrągła, znaków szczególnych żadnych, ubiór jego kożuch prosty poszarzany, czuja z Sukna zielona farbowanego domowej roboty, czapka rogatka z czarnym barankiem, klacz maści gniadej lat 3 w czwartym, rośliny średniej, sanki kute malowane na kolor szaro wiśniowy, duka takarz na wierzchu pęknięta, chomont zwyczajny, lejc konopny kręcony.

Tykocin dnia 10 (22) Marca 1865 r.
Podsędek, Piętka.

(N. D. 1140) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowkiego.*

Zapozywa Brandlę Ruchlę dwóchim ion Grynoch tal 16 liczącą, wyznania mojżeszowego stanu wolnego ostatecznie przyrodzicach, w Mieście Lutomirsku, powiecie Sieradckim Okręgu Szatkowskim, zamieszkała a obecnie zpobytu niewiadoma, aby celem ogłoszenia wyroku, wsprawie własnej wydanego w przeciągu dni 30, licząc od daty niniejszego zapozwu stawiła się, lub o terazniejszym swym pobyciu powiadomiła, a to pod skutkami prawa.

w Piotrkowie 2 (14) Lutego 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Chmieleński.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 1776) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wzywa wszystkie władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, ażeby Władysława Sawickiego syna propinatora ostatecznie we wsi Krzesku Gminy Królowa Niwa Powiatu Siedleckiego zamieszkałego, ściśle śledziły, a jako o rabunek i zabójstwo obwinionego i ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości, w razie dostrzeżenia pod ścisłą strażą Sądowi tutejszemu lub też najbliższej władzy dostawiły. Rysopis jego jest następujący, lat mniej więcej dwadzieścia jeden, wzrost mierny, włosy blond, twarz ściągła, nos nieco płaski zadarty, oczy siwe, ma na szyi znaki czyli blizny po zagojonych szkrufułach, pisać i czytać umie cokolwiek po polsku, ostatnio był ubrany w siwą kapotkę domowej roboty, buty zwyczajne gospodarskie, czapkę czyli furaszkę czarną z daszkiem.

Siedlce d. 6 (18) Lutego 1865 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.